Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 3: **Wspomnienia aktualne**

Nr. 449 (5594) — WARSZAWA, WTOREK 5 GRUDNIA 1933 r. — Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 1 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Myśli o zemście

Z listów Jerzego Sorela do H. Lagardella (Wyd. M. Rivière 1933)

„...W ZEMŚCIE, jak w zwierciadle, odbijają się zarówno wielkość i małość duszy ludzkiej. Gdy Napoleon I skazał Chateaubrianda na wygnanie z Paryża, zatroszczył się jednocześnie o to, by PANI Chateaubriand nie zbywało na niczem. Talleyrand nie mógł nigdy zrozumieć takiego postępku; — nasz rybak z Korsyki — mawiał do Fouchégo — nie umie się mścić; o Talleyrandzie napisano, że nie wierzy on wcale w szlachetność człowieka, bo... zbyt dokładnie zna siebie samego. Serce lwa jest księgą zamkniętą dla świadomości szakala...

***

...Napoleon III mścił się już inaczej... zacięcie, z irytacją, zapobiegliwie, kąsając znienacka, bez konsekwencji i bez rozmachu, bez okrucieństwa, mnóstwem drobnych szykan raczej, niż jednym potężnym uderzeniem. Tysiączne ukłucia szpilek są czyły krew kropla po kropli z żył powalonego przeciwnika; nie było ciosów; ministrowie Napoleona III woleli ciosów unikać...

***

...Inaczej jeszcze wyglądała zemsta MIESZCZANINA FRANCUSKIEGO po klęsce komuny paryskiej. Przejrzyj, drogi przyjacielu, dokumenty tamtej epoki. Wtedy ocenisz słuszność mego poglądu, że dzieje nie znają innego przykładu takiej tchórzliwej, obrzydliwej MAŁOŚCI, jak zemsta mieszczanina, zwycięskiego na krótką chwilę.

Ten mieszczanin zwycięski nie zaspokoił swego strachu przez to, że zamknął ojców i synów w więzieniach, że posłał ich na wygnanie. Będzie ścigał zaciekle, z nienawiścią, będzie ścigał ŻONY i MATKI, będzie odbierał ludziom, którzy są najbliżsi dla więźnia albo zesłańca samą możność egzystencji, samą możność odbudowy zachwianego życia, samą możność przetrwania. Znajdzie zawsze stu sędziów i stu urzędników fiskalnych, którzy mu pośpieszą z pomocą „w imieniu prawa". Będzie gnębił, będzie gniótł, będzie poniewierał, będzie rozkoszował się własną przewagą nad czyjąś bezbronnością...

***

...Tak postępują, drogi przyjacielu, klasy, systemy, partje HISTORYCZNIE PRZEGRANE. Małostkowa, złośliwa, jadowita zemsta „w imieniu prawa" — to zemsta Rzymu z epoki upadku, to zemsta Burbonów nad marszałkami bonapartyzmu, to zemsta agentów pana Thiersa nad komunardami Paryża, Paryża, który ocalił honor Francji. W jasnem zwierciadle ZEMSTY POLITYCZNEJ oblicze MAŁYCH DUSZ ujawnia zepsutą krew swoich tętnic. Mieszczanin, nowo-bogacki władzy, nie potrafi mścić się, jak lew; jest wszak tylko SZAKALEM, węszącym krwawe lwie ślady..."

Sprawa brzeska

Po dokonaniu zajęcia rzeczy tow. Kazimiery DUBOIS, o czem pisaliśmy w niedzielę, komornik zgłosił się wczoraj do mieszkania tow. Eugenji PRAGIEROWEJ. Egzekwowanie zatem kosztów procesu brzeskiego od ŻON skazanych naszych przyjaciół odbywa się, jak widać, z całą systematycznością.

Socjaliści i republikanie Irlandji

rozpoczęli ofensywę przeciwko faszyzmowi

Z DUBLINA donoszą o dalszem naprężeniu sytuacji politycznej w całym kraju.

W Cork doszło do walk ulicznych pomiędzy organizacją faszystowską „niebieskich koszul" a republikanami i Partją Pracy. Lokal „niebieskich koszul" został obrzucony kamieniami i pustemi butelkami.

W MACROON robotnicy i gwardziści republikańscy zerwali wiec, na którym przemawiał przywódca „niebieskich koszul", gen. O'DUFFY. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane, a na ulicach wybudowano barykady.

Policja i oddziały wojska przywróciły porządek po upływie dłuższego czasu.

W QUEENSTOWN oficer znieważył wiceprzewodniczącego faszystów BLYTHE, który ukazał się na ulicy w „niebieskiej koszuli" i na wezwanie policji nie chciał zakryć tego stroju płaszczem.

W MIDLETON do autobusu, którym jechała grupa członków organizacji „niebieskich koszul", dano szereg strzałów. Wśród robotników Dublina panuje ogromne podniecenie przeciwko rządowi faszystowskiemu.

Przed 1 stycznia

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wchodzą w życie uchwalone przez „sanacyjną" większość Sejmową NOWELE DO USTAWY O URLOPACH I O CZASIE PRACY, które w bardzo znacznej mierze pogarszają obecny STAN RZECZY, ZNOSZĄ W OKRESIE KRYZYSU DOTYCHCZASOWĄ WOLNĄ SOBOTĘ I STWARZAJĄ MOŻNOŚĆ PRZEDŁUŻANIA CZASU PRACY W PRZEMYSŁACH SEZONOWYCH.

organizacja zawodowa.

Dlatego też Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych na posiedzeniu swem dnia 1 grudnia rb. POSTANOWIŁ WEZWAĆ OGÓŁ ROBOTNIKÓW I WSZYSTKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE DO WYTĘŻENIA SIŁ W KIERUNKU UTRZYMANIA DOTYCHCZASOWEGO CZASU PRACY, A ZWŁASZCZA WOLNEJ SOBOTY.

Losy bowiem ośmiogodzinnego dnia pracy i wolnej soboty, jak słusznie zapowiedział w Sejmie tow. Żuławski, NIE ROZSTRZYGAJĄ SIĘ WRAZ Z UCHWALENIEM USTAWY. O tem, jak długo robotnicy będą pracować — decydować muszą sami robotnicy i ich

Hiszpanja po wyborach

Danych ostatecznych jeszcze niema. Ogłoszenie stanu wyjątkowego

W niedzielę odbyły się wybory uzupełniające do parlamentu (Kortezy) w tych okręgach, w których **pierwsze wybory** z 19 listopada nie dały ostatecznego wyniku w myśl bardzo skomplikowanej hiszpańskiej ordynacji wyborczej.

Ogółem w dn. 19 listopada obrano posłów w 39 okręgach; **wybory powtórne,** właśnie w niedzielę ubiegłą, odbyły się w 12 okręgach wyborczych.

Wtedy, w dn. 19 listopada **37 socjalistów uzyskało mandaty poselskie.**

Wyniki z dn. 3 grudnia

Danych ostatecznych jeszcze brak. Prawdopodobnie będą one ogłoszone dopiero dzisiaj, t. j. we wtorek. Narazie wiadomo, że SOCJALIŚCI ODNIEŚLI OGROMNE ZWYCIĘSTWO W SAMYM MADRYCIE, zdobywając 13 mandatów na ogólną liczbę 17. Pozatem socjaliści mają 17 mandatów PEWNYCH na prowincji, przyczem z połowy okręgów brak danych. Mielibyśmy więc narazie liczbę 67 mandatów socjalistycznych BEZ SZEŚCIU OKRĘGÓW.

***

Z innych cyfr z niedzieli 3 grudnia można już stwierdzić, że radykałowie uzyskali, jak dotąd, 10 mandatów, republikanie konserwatywni — 1, komuniści — 1, prawica monarchistyczna — 4, agrarjusze (prawicowi) — 5.

Stan wyjątkowy w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że w całym kraju ogłoszono **stan wyjątkowy** w obawie zaburzeń ze strony elementów anarchistycznych.

Przebieg niedzielnych wyborów był bardzo burzliwy.

W Madrycie krążyły pogłoski, że członkowie gabinetu, należący do stronnictw lewicowych, z ministrem spraw zagranicznych na czele, zgłoszą dymisję.

Premjer **Barrios** zaprzeczył tym pogłoskom kategorycznie. Parlament zbierze się 8 grudnia.

ROZRUCHY.

Z Walencji donoszą, że czterech anarchistów napadło na sklep, należący do pewnego handlarza pomarańcz, narodowości angielskiej. Napastnicy zamordowali właściciela i zranili dwóch pomocników.

W Barcelonie bojowcy anarcho - syndykalistyczni dokonali napadu na kantor pewnej fabryki, rozbili kasę i zranili strażnika.

„Braterstwo" z hitleryzmem

Polskie toasty na cześć Hitlera w Berlinie

Z okazji niedzielnego spotkania, **Związek Niemieckiej piłki nożnej** ofiarował **Polskiemu Związkowi** srebrną tacę a członkom drużyny polskiej srebrne kubki oraz honorowe odznaczenia Zw. Niemieckiego.

Polski Związek Piłki Nożnej przesłał Związkowi niemieckiemu artystycznie wykonaną wazę porcelanową z godłem Rzeczypospolitej, a dla członków hitlerowskiej drużyny niemieckiej „honorowe" odznaczenie **Związku Polskiego.**

TOASTY.

W niedzielę wieczorem **Niemiecki Związek Piłki** nożnej wydał na cześć **Związku Polskiego** bankiet w hotelu Russischerhof.

Na wstępie prezes Związku Niemieckiego **Linnemann** wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka **Piłsudskiego,** na który gen. **Bończa - Uzdowski odpowiedział toastem na cześć prezydenta Hindenburga i kanclerza Hitlera.**

***

Obydwie depesze powyższe P. A. T. komentarzy właściwie nie wywymagają. Nawet w warunkach dzisiejszych są one jednak *czemś niesłychanem.*

Wojna domowa w Chinach zaostrza się

Z Szanghaju donoszą, że działania wojenne pomiędzy Rządem **nankińskim** a Rządem rewolucyjnym prowincji **Fu-Kien** są w pełnym toku.

Samoloty Rządu nankińskiego ponownie rzucały bomby na miasta Szach-Sien, Czangczau, Jen-Ping i Czuanczu.

W **Czanczau** jedna z bomb upadła wśród tłumów zebranych na wiecu w jednym z parków; 20 osób zostało zabitych a 14 odniosło ciężkie rany.

Postępy socjalizmu w Bułgarji

Socjalizm w Bułgarji ma bardzo trudne warunki pracy, ze względu na ciężki kryzys polityczny i gospodarczy, w jakim kraj ten znajduje się bez przerwy. w okresie powojennym. Mimo to, socjalizm, acz powoli, robi postępy. W roku ubiegłym partja socjalistyczna powiększyła liczbę członków o 1680 i liczy obecnie 21.146 członków. Na wsi socjaliści mają trzykrotnie większą liczbę członków, niż w miastach, co się tłómaczy słabym rozwojem przemysłu w Bułgarji i wytężoną działalnością socjalistów wśród chłopów.

De egzekutywy partji wchodzą: **Pastuchow, Lulczew, Czeszmedjew, Nenkow.**

Sekretarzami partji są: **Lulczew** i **Nenkow.**

Straszliwy pożar w Stambule

W gmachu, gdzie mieszczą się sądy oraz instytucje, związane z wymiarem sprawiedliwości Turcji w Stambule wybuchł ogromny pożar. Ogień, ostatecznie opanowany, w pierwszej chwili zagrażał przerzuceniem się na meczet Aja Sofia. Straty wynoszą około 1 miljona funtów szterlingów. Pozatem spłonęło około pół miljona różnych dokumentów i akt, co sparaliżuje na pewien okres czasu pracę organów sądowych.

Rozłam we francuskim ruchu socjalistycznym faktem dokonanym

Grupa Renaudela założyła nową partję

Kongres grupy **Renaudela** odbył się, jak donosiliśmy wczoraj, w niedzielę w Paryżu. Zakończył swoje obrady późno w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Kongres postanowił ostatecznie założyć odrębną partję pod nazwą: **„Francuska Partja Socjalistyczna imienia Jana Jauresa".** Wybrano władze organizacyjne. W Kongresie uczestniczyło 450 delegatów organizacyj okręgowych i 1.000 gości. Deklarację programową uzasadniali **Renaudel, Deat, Marquet, Auray, Compere - Morel** (ten ostatni — do niedawna zwolennik lewicy we wspólnej partji). Deklarację tę omówimy po otrzymaniu jej tekstu autentycznego.

Marynarzom wypowiedziano umowę zbiorowa

Donoszą nam z Gdyni:

Armatorzy zawiadomili Związek Zawodowy Transportowców, że WYPOWIADAJĄ UMOWĘ ZBIOROWĄ DLA MARYNARZY.

Celem ich jest: nie zawieranie wogóle umowy dla żeglugi nieregularnej (trampów), obniżka płac na linjach regularnych i obcięcie dodatków na linjach angielskich i transatlantyckich, obniżenie stawek za nadgodziny, usunięcie t. zw. wolnych dni za niedziele, spędzone na morzu, zniżenie urlopów z 8 dni na 4 (po roku pracy) i z 15 dni na 8 (po trzech latach pracy).

Stanowisko armatorów wywołało wielkie wzburzenie wśród marynarzy i spodziewać się należy zaciętej walki, GDYŻ MARYNARZE ZDECYDOWANI SĄ DO KAŻDEJ AKCJI W OBRONIE PRAWA DO ŻYCIA.

Głośny skandal na okręcie „Polonja"

Jak to było naprawdę

Donoszą nam z kół marynarzy:

Komunikat PAT'a w krótkich a wstydliwych słowach doniósł o „buncie" marynarzy na s/s „Polonja". Poniżej zamieszczamy rzeczywisty przebieg zajścia na s/s „Polonja" w Constanzy, dodając, że, według praw morskich, **marynarze są całkowicie w porządku, gdyż kapitan s/s „Polonji" wywiesił na statku zawiadomienie, że port Constanza uważać należy za ojczysty i że wszelkie wypowiedzenia pracy, z zachowaniem 48 godzin przewidzianych umową zbiorową, winny się odbywać w Constanzy.**

Wypadek, jaki ostatnio zaszedł na s/s „Polonja", kursującym pomiędzy Constanzą a Jaffą i wożącym emigrantów żydowskich do Palestyny rzuca ciekawe światło na stosunki, panujące w Polskiej Flocie Handlowej i najlepiej je charakteryzuje.

W Constanzy zachorował ciężko jeden z palaczy okrętowych. Lekarz okrętowy nakazał przeniesienie chorego do szpitala. Po umieszczeniu w szpitalu okazało się, że koszty leczenia wyniosą kilkaset lej. Kapitan s/s **„Polonji"**, p. **Knoetgen**, w przesadnej gorliwości, ceniąc wyżej kilkaset lej (1 lej = 5 gr.), aniżeli życie i zdrowie marynarza, **polecił odebrać go ze szpitala.** Marynarz ów leżał 12 dni na statku pod „opieką" lekarza okrętowego, który sam dokonał operacji. Nic dziwnego, że potem zaszła konieczność powtórzenia operacji, ale dokonał jej znów ten sam lekarz, **gdyż kapitan nie pozwolił wezwać specjalisty.** Naturalnie, że stan chorego przy takiej opiece lekarskiej nie polepszał się. **Wówczas kapitan, p. Knoetgen wypowiedział choremu pracę na 48 godzin i zarządził odesłanie do kraju(!). Oburzeni marynarze polecili delegatom zaprotestować przeciwko wypowiedzeniu pracy i odsyłaniu go w takim stanie.** Delegaci, podając to do wiadomości kapitana, oświadczyli, **że w razie nieuwzględnienia ich żądania, cała załoga maszynowa wypowie pracę.** Kapitan na skutek stanowiska marynarzy, zarządzenie w stosunku do chorego **cofnął,** ale jednocześnie **zwolnił z pracy delegatów. Wówczas wszyscy palacze wypowiedzieli pracę, stosownie do praw morskich, na 48 godzin.**

Kiedy po upływie tego terminu kapitan swego zarządzenia nie cofnął, **wszyscy marynarze zażądali uregulowania należności, chcąc opuścić statek.**

Kapitan **Knoetgen** zamiast przyjąć delegatów z powrotem do pracy, lub zawiadomić o zatargu polskie władze konsularne, całkowicie stracił głowę i... zaalarmował cały garnizon rumuński o **„buncie na statku".**

Przybyło... 200 bojowo uzbrojonych żołnierzy rumuńskich, **którzy zabrali 23 bezbronnych, zupełnie spokojnych polskich palaczy i oddali ich w ręce władz policyjnych. Pod eskortą 23 policjantów, z oficerem na czele, przewieziono palaczy do granicy (na koszt skarbu polskiego), gdzie oddano ich w ręce 23 polskich policjantów.**

Należy dodać, że kpt. **Knoetgen** dopiero na stanowcze żądanie kapitana portu w Constanzy wypłacił należność marynarzom.

Warto przyjrzeć się bliżej powodom, dla których doszło do powyższego zajścia, oraz osobie kapitana **Knoetgena.**

Armatorzy zawarli z Kasą Chorych umowę, na podstawie której otrzymali ulgę 60 proc. od ustawowych 3/5 należnych Kasie składek; wzamian za to zobowiązali się pokrywać koszty leczenia zagranicą. Natychmiast po zawarciu umowy, nie dbając o życie i zdrowie marynarzy — zawiadomili kapitanów statków, **że pomoc lekarską zagranicą może być udzielana w wyjątkowo ciężkich i nagłych wypadkach.** Oczywista, że „ciężkie i nagłe" w zrozumieniu armatora są to **wypadki śmiertelne.** Zasadniczo armatorzy kazali leczyć zagranicą na okrętach (na statkach frachtowych obowiązki lekarza spełnia kapitan).

Pan kapitan **Knoetgen,** mając podobne instrukcje, był tak gorliwym, że **nie oddał chorego palacza do szpitala, narażając go na utratę zdrowia, a może kalectwo.**

Jeżeli zna się tego kapitana, postępowanie jego przestaje wydawać się dziwnem. Jest to typ karjerowicza i hakatysty niemieckiego, który — pomimo, iż pracuje od 8 lat w Polskiej Marynarce Handlowej, dotychczas nie nauczył się mówić po polsku, pomimo, przyjętego obywatelstwa (czego się nie robi dla interesu!). **Na każdym statku, który miał wątpliwe szczęście pływać pod jego komendą, wybuchały zatargi na tle głodzenia załogi i utrudnień w opiece lekarskiej.**

Kap. Knoetgen z zamiłowaniem uprawia barbarzyńskie praktyki, wzorując się widocznie na hitlerowcach... Karmiony chlebem polskim, najwięcej daje się we znaki polskim marynarzom, zatruwając im życie.

I takiego to osobnika wysłano na jedną z najodpowiedzialniejszych placówek we flocie, dla reprezentowania imienia i bandery polskiej. Jak ta reprezentacja wygląda — widzimy z niespotykanego jeszcze w dziejach „flot handlowych skandalu w **Constanzy.**

Ale przedewszystkiem ponoszą za to odpowiedzialność panowie **armatorzy.**

Tylko kto naprawi krzywdę, wyrządzoną zagranicą dobremu imieniu Polski i naszym marynarzom, prowadzonym na rozkaz — bądź co bądź — polskiego kapitana pod bagnetami wojska i policji przez **całą Rumunję i Polskę?**

Napewno nie armatorzy! Oni potrafią tylko wzywać do marynarzy wojsko i policję, dążąc do wprowadzenia na okrętach **galerniczych warunków.** Nie darmo nazwano ich **grabarzami floty handlowej.**

Może wreszcie skandal w Constanzy otworzy właściwym władzom oczy na barbarzyńskie praktyki armatorów i ich spolszczonych pełnomocników.

Bezrobotni

Sprawa o zajścia z bezrobotnymi w Warcie przed warszawskim Sądem Apelacyjnym

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie była rozpatrywana sprawa 11 „bezrobotnych, skazanych przez Sąd Okręgowy w Kaliszu za rzekome spowodowanie zajść w dniu 20 stycznia r. ub. przed magistratem miasta **Warty,** pow. sieradzkiego.

Przyczyną zajść była straszliwa nędza, panująca wśród bezrobotnych, brak jakiejkolwiek pomocy ze strony magistratu i zupełna obojętność w odpowiedzi na usilne domagania się wypłaty zasiłków lub dania pracy. W manifestacji pod magistratem **wzięło udział około 300 osób.** Manifestacja zakończyła się rozpędzeniem przez policję przyczem nie obyło się bez utarczki. Władze administracyjne skazały około 30 osób z pośród biorących udział w manifestacji na kary do 2-ch miesięcy więzienia. Wszyscy skazani odwołali się do sądu. Prokurator ze swej strony wytoczył sprawy karne 11 osobom.

Sąd Okręgowy w **Kaliszu** na sesji wyjazdowej w **Sieradzu** skazał: **Grochulskiego Stanisława, Żmudziankę Bronisławę, Szuszwalaka Bolesława, Gradkiewicza Józefa, Grochulskiego Rocha, Wilczyńską Marję, Wojciechowską Bronisławę na 10 miesięcy; Dzienniaka Tomasza na 18 miesięcy, Kubisa Tomasza, Krawczyka Jana, Pawełczyka Tadeusza na 6 miesięcy więzienia.**

Z pośród skazanych **Grochulski Stanisław i Dzienniak Tomasz** przebywają od dnia aresztowania w więzieniu.

Sąd Apelacyjny pod rozpatrzeniu sprawy ogłosił wyrok zmniejszający **karę: Grochulskiemu St., Żmudzińskiemu, Szuszwalakowi i Gradkiewiczowi** z 10 miesięcy więzienia na 6 miesięcy więzienia, **Dzienniakowi Tomaszowi** z 18 miesięcy na 1 rok więzienia, **Grochulskiemu Rochowi, Wilczyńskiej Marji, Wojciechowskiej Bronisławie, Kubisowi Tomaszowi** i **Krawczykowi Janowi** wyrok zatwierdzono i wykonanie wyroku zawieszono na przeciąg pięciu lat.

Pawełczyka Tadeusza, skazanego uprzednio na 6 miesięcy, Sąd Apelacyjny uniewinnił.

Obronę wnosił adw. **Leon Berenson,** który w głębokiem swem przemówieniu podkreślał straszliwe warunki życia bezrobotnych, widmo głodu zaglądające w oczy wynędzniałym masom, działającym w porywie rozpaczy; **Berenson** domagał się wyroku uniewinniającego.

Jak wynika z aktów Sądu Okręgowego, cały materjał obciążający wysuwała jedynie policja, której zeznania różniły się zasadniczo od zeznań burmistrza miasta **Warty** i innych przedstawicieli magistratu. **I. K.**

50-ty dzień procesu o podpalenie Reichstagu

Ujawnienie metod teroru i oszustwa wobec świadków-skazańców

ŚWIADEK MICKL.

Wczoraj w 50-tym dniu procesu odbywa się dalsze przesłuchiwanie świadków.

Są to ciągle komuniści, sprowadzani z obozów koncentracyjnych.

Rzucają oni duży snop światła na tendencyjne metody władz śledczych.

Już podczas zeznań pierwszego świadka komunisty **Mickla, Dymitrow** zirytowany nastawieniem przewodniczącego, oświadcza wśród ogromnej wrzawy: „świadek powiedział wyraźnie, że dążeniem komunistów było wywalczenie lepszych płac, a nie, jak panowie mu wmawiacie, wysadzenie w powietrze miejscowej elektrowni. Zawsze wychodzi szydło z worka.

Przewodn.: — Pan znów zaczyna się awanturować. Ostrzegam pana.

Dymitrow: — Żądam powołania w charakterze świadków urzędnika policji i sędziego, którzy spisywali tendencyjny i fałszywy protokół.

Przewodn.: — Milczeć, bo każę pana wyprowadzić.

Nadprokurator kategorycznie oponuje przeciwko wezwaniu tych świadków.

Ostatecznie przewodniczący trybunału odrzuca wniosek **Dymitrowa,** jako „zmierzający jedynie do przewleczenia procesu.

Św. Mickl.: — Policja zmusiła mnie do podobnych zeznań, niezgodnych z prawdą. **Było tak, że policjant dyktował, a ja musiałem podpisać.**

ŚWIADEK JESZKE.

Zeznania następnego świadka wprowadzają w jeszcze kłopotliwszą sytuację trybunał i oskarżycieli publicznych.

Adw. **Teichert** domaga się wyjaśnienia, dlaczego świadek mówił, że często bolała go głowa.

Świadek **Jeszke:** — Ciągle żyłem pod wrażeniem zemsty zarówno policji jak i „szturmówek". Grozili mi bezwzględnemi konsekwencjami, jeśli nie potwierdzę tego, co oni mi podyktują.

Z kolei zeznaje świadek **Hliske.** Padają te same słowa, obciążające policję i „szturmowców". Na członkach trybunału widać ogromne zdenerwowanie. Na sali konsternacja, jakiej jeszcze nie było.

Świadek **Hilske:** — Nieprawdą jest, jakobym powiedział to, co przeczytał mi pan przewodniczący. O tem nigdy nie mówiłem. Zamieścił to **wbrew mej woli** urzędnik, spisujący protokuł.

Dymitrow: — Świadków sprowadził tu nadprokurator. Każdy z nich zdyskredytował go poważnie. Macie teraz niedwuznaczny dowód, że wasza policja posługuje się istotnie terorem. Można pogratulować.

Przew.: — Wypraszam sobie po raz ostatni tego rodzaju bezczelne zarzuty.

Dymitrow próbuje mówić. Przerywa mu przewodniczący, wołając na cały głos: „milczeć".

Niezwykłą sensację stanowi oświadczenie dr. **Seiferta,** obrońcy van der **Lubbego.** Może ono przynieść nieoczekiwany zwrot w dotychczasowym przewodzie sądowym.

OŚWIADCZENIE ADW. SEIFERTA.

Adw. **Seifert** otrzymał pismo anonimowe, w którem powiedziane jest, że w kąpielisku Kissingen, wskutek wypadnięcia z pieca rozpalonego węgla powstał gwałtowny pożar, który w krótkim czasie zniszczył całą budowę. Jak później stwierdzili rzeczoznawcy, przyczyną tego były środki chemiczne zawierające domieszkę benzyny, używane do czyszczenia podłóg, mebli i innych przedmiotów. Jest więc możliwe, że te same okoliczności zaistniały przy podpaleniu Reichstagu, zwłaszcza, że van der **Lubbe** stwierdził, że sam **podpalił Reichstag,** używając do tego jedynie węglowych zapałek.

Na tem kończy się pierwsza część wczorajszej rozprawy. Druga część nie przyniosła nic specjalnie charakterystycznego.

***

Ag. P. A. T. dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że postępowanie dowodowe w procesie zakończone zostanie prawdopodobnie w środę lub czwartek bież. tygodnia. Ostatecznego zakończenia rozprawy i ogłoszenia wyroku spodziewają się czynniki trybunału Rzeszy OKOŁO 22 b. m., a więc na dwa dni przed wigilją Bożego Narodzenia.

Inicjatywa socjalistów łotewskich

Socjaliści łotewscy podjęli inicjatywę wprowadzenia ubezpieczenia od starości, inwalidztwa i bezrobocia. Inicjatywa ta skupiła w krótkim czasie 200 tysięcy podpisów. Gdy się zważy, że inicjatywę popierali tylko socjaliści i że głosowanie odbywało się w lokalu publicznym pod kontrolą urzędnika państwowego, trzeba będzie uznać całkowite jej zwycięstwo.

Inicjatywa wejdzie pod obrady sejmu. Jeżeli sejm ją przyjmie, stanie się ona ustawą, jeżeli odrzuci — rozstrzygnie głosowanie ludowe. Socjaliści przypuszczają, że dojdzie do plebiscytu.

Dalsze zwycięstwa socjalistów szwajcarskich

Po zwycięstwie socjalistów w Lozannie i w Genewie, trzecie miasto Szwajcarji zachodniej **Vevey** uzyskało większość socjalistyczną.

Z 40 mandatów rady miejskiej, które należało świeżo obsadzić, socjaliści zdobyli 25. Rada miejska składa się z **63 socjalistów** i 37 przedstawicieli burżuazji.

Walki religijne w „Hitlerji"

Hitler, jak wiadomo, połączył kościoły protestanckie Rzeszy w jeden kościół pod wodzą jednego biskupa Rzeszy, a z drugiej strony odsunął od wpływów politycznych kościół katolicki, pieczętując ten krok konkordatem z Watykanem. Powołano do życia specjalne ministerjum duchowne dla zjednoczonego kościoła ewangelickiego.

Ale to radykalne załatwienie się ze sprawami wyznaniowemi nietylko nie zapewniło pokoju religijnego, lecz przeciwnie — jak zresztą było do przewidzenia — rozpętało dopiero walki wewnętrzne wśród ewangelików i stało się powodem rosnących tarć między władzami a katolikami.

W łonie kościoła ewangelickiego wybuchła prawdziwa wojna na tle stosunku do przekazanej tradycją religji. Ścierają się dwa prądy. Jeden, z biskupem Rzeszy **Müllerem** na czele chce pozostać wierny obowiązującym dotąd zasadom kościoła, a tylko politycznie oddaje się bez zastrzeżeń na służbę hitleryzmowi; drugi zaś prąd pragnie stworzyć nową religję, przystosowaną do „ducha" hitleryzmu. Zwolennicy tego prądu nazywają siebie „niemieckimi chrześcijanami", zwalczają gwałtownie Stary i Nowy Testament, głoszą nową religję „nordyjską", chcą zhitleryzować Chrystusa, a tu i owdzie usuwają już krzyż. Stary Testament zawiera — zdaniem tych ludzi — opowieści o alfonsach i poganiaczach bydła i nie nadaje się do wychowywania młodzieży niemieckiej; „rabin" Paweł ze swem wschodniem nastawieniem duchowem jest dobry dla Żydów, ale nie dla „nowych" Niemców.

Walka między obu prądami przybrała już ogromne rozmiary. 3000 biskupów wysłało na ręce biskupa Rzeszy protest przeciw nowym reformatorom. Na katedrach teologji zapanował chaos, profesorowie protestują przeciw nowinkom, studenci stają w ich obronie. W końcu i samo ministerjum duchowne podało się do dymisji, którą biskup **Müller przyjął.** Dymisje i mianowania sypią się jak z rogu obfitości.

Władze dotąd nie wtrąciły się do tej walki, ale neutralność długo nie będzie mogła trwać. Wśród dygnitarzy hitlerowskich jest wielu zwolenników religji „nordyjskiej", którzy zabiegać będą o protekcję i przez to samo przeniosą walkę do sfer rządowych. Narazie panuje rozgardjasz zupełny, a zapowiada się „Kulturkampf" (walka kulturalna), wobec którego walka Bismarcka z katolickiem Centrum była zabawką.

Jednocześnie mnożą się prześladowania duchowieństwa katolickiego. Niema prawie dnia, aby nie aresztowano, lub skazano tysiący księży katolickich za obrazę władzy świeckiej, zwłaszcza **Hitlera.** Szczególnie w Bawarji prześladowania te nabierają charakteru masowego, a premjer bawarski zapowiedział, że rząd nie cofnie się przed najostrzejszemi represjami w walce z katolicyzmem.

Hitlerowcy walczą już nawet z medycyną

Monachijski profesor **Oehningier** wygłosił odczyt, w którym zwalczał „materjalistyczno-marksowską"... medycynę. Profesorowi temu nie podoba się to, że do ciała ludzkiego wprowadza się krew zwierzęcą i różne szczepionki zwierzęce, które — zdaniem tego hitlerowca — źle wpływają na dziedziczność narodu niemieckiego. Tej oto „trupiej medycynie" profesor hitlerowski przeciwstawia „uduchowioną" medycynę trzeciej Rzeszy.

Na czem ta nowa medycyna polega, profesor ów nie powiedział. Gdyby hitlerowcy istotnie wszczęli walkę z „materjalistyczną" medycyną, to oznaczałoby to wydanie kraju na łup wszelkich chorób zakaźnych i zarazków. Wtedy wszystkie inne kraje musiałyby w celach samozachowawczych otoczyć Niemcy kordonem sanitarnym w najściślejszem tego słowa znaczeniu.

Kupcy przeciwko kartelowi papierniczemu

(PID). Kupcy branży papierniczej przystąpili do zorganizowania wspólnej reprezentacji w celu obrony swoich interesów zawodowych. Reprezentacja ta wypowiedzieć ma walkę kartelowi papierniczemu. Zdaniem kupców, dyktowanie cen przez kartelę i obecny podział produkcji przyczynia się do upadku przedsiębiorstw w branży materjałów pisemnych.

Bankructwa przedsiębiorstw włókienniczych

Według obliczeń Związku Przemysłowców, w bieżącym sezonie załamanie się firm, korzystających z kredytu, naraziło fabryki łódzkie na szkody sięgające **2-ch miljonów zł.** (PIID.).

Po wyborach samorządowych

Protesty wyborcze

Agencja PID. donosi:

W myśl nowej ordynacji wyborczej do samorządów wiejskich, wydziały powiatowe przystąpiły do rozpatrywania protestów zgłoszonych przeciwko przebiegowi wyborów gromadzkich.

Na terenie województw gdzie dotad te wybory zostały przeprowadzone wpłynęło do starostw **około 500 takich spraw.** W niektórych miejscowościach naskutek uznania słuszności protestów, przeprowadzone będą wybory ponowne. Tak np. w **starostwie olkuskiem** na skutek decyzji wydziału powiatowego, odbędą się nowe wybory wobec unieważnienia mandatów w czterech gromadach. W 10-ciu gromadach na terenie powiatu olkuskiego zarządzono przeprowadzenie dochodzeń dla zbadania podstawności zgłoszonych skarg.

Zastępca Hitlera

Minister Hess, jako zastępca kanclerza Hitlera, dokonał w niedzielę **w Blankenburgu** zaprzysiężenia funkcjonarjuszy turyngijskiej organizacji politycznej partji norodowo-„socjalistycznej".

Przypominając obecnym zadania, jakie spełnić mają w przyszłości, **Hess** wskazał z naciskiem na znaczenie powołania jego oraz czefa sztabu szturmówek **Roehma** w charakterze przedstawicieli stronnictwa narodowych-„socjalistów" do rządu Rzeszy i zaznaczył, **że** występować będzie nadal **jako zastępca Hitlera.**

Według oświadczenia kół politycznych, jest to pierwsze tego rodzaju zaprzysiężenie w Rzeszy, posiadające szczególne znaczenie ze względu na obecność zarówno ministra **Hessa,** jak i namiestnika Turyngji i innych dygnitarzy.

Wspomnienia aktualne

Trzeci Sejm, zebrawszy się po wyborach z końcem marca 1928 r., spotkał się z pewną „nowością", w latach poprzednich, ba nawet w pierwszym roku rządów „pomajowych", niespotykaną.

Otóż dopiero z „Wiadomości statystycznych" dowiedziano się, że **budżet na okres 1927/28**, uchwalony jeszcze przez Sejm poprzedni, został **bez wiedzy parlamentu**, przekroczony o sumy bardzo poważne.

Wywołało to zdziwienie tem większe, ileże po **przerwie:** budżet wspomniany uchwalony został na podstawie przedłożonego przez sam Rząd preliminarza, **powtóre:** wbrew Konstytucji i art. 6 ustawy Skarbowej Minister **Czechowicz,** wydając więcej, niż na to budżet pozwalał, nietylko nie zwrócił się do poprzedniego parlamentu o kredyty dodatkowe, ale i w nowym już Sejmie, przedłożeń podobnych **nawet nie zapowiedział...**

Wobec tego Sejm, już pod koniec swych prac powziął na wniosek Klubu P. P. S. uchwałę, wzywającą Rząd, by na następnej sesji budżetowej przedłożył Sejmowi **sprawozdanie z wykonania budżetu w okresie 1927/28.**

Druga z kolei sesja, rozpoczęta — jeszcze prawidłowo, w myśl Konstytucji — 31 października 1928 r., stanęła tedy odrazu pod znakiem **konfliktu parlamentu z Rządem na tle przekroczeń budżetowych.**

Na jednem z pierwszych posiedzeń Komisji Budżetowej, zjawił się Premjer **Bartel** i oświadczył, że Konstytucyjne **prawo parlamentu do kontrolowania gospodarki finansowej Rządu uznaje bez żadnych zastrzeżeń,** że „zamknięcia rachunkowe" przygotowują się i zostaną Sejmowi w ciągu sesji przedłożone, jeno z powodu wielkości materjału prosi Sejm o pewną cierpliwość.

Gdy, mimo upływu kilku tygodni, niczego w kwestji powyższej nie można było się dowiedzieć, Klub Narodowy zgłosił w grudniu wniosek, wzywający Rząd, by najdalej do połowy stycznia 1929 r. przedłożył Sejmowi wszystkie pozabudżetowe wydatki w okresie 1927/28 r...

Lewica i Centrum, jednak nie chcąc stwarzać nawet pozorów do wymówki, że przez zbyt „krótki" czas „utrudnia się" Rządowi należyte opracowanie przedłożeń — czas ów przedłużyły do granicy, w danej sytuacji, możliwie najdalszej, bo **„przed zakończeniem 2 czytania budżetu w Izbie"**, oświadczając równocześnie, że gdyby i ten termin nie został dotrzymany, wówczas Sejm **skieruje sprawę do Trybunału Stanu.**

Oświadczenie powyższe p. **Bartel** przyjął do wiadomości.

Ale i tu termin minął bez rezultatu, a w dodatku Premjer **Bartel** na skierowane doń zapytanie, żadnego już nowego terminu, choćby w przyszłości **wogóle niepotrafił czy też nie chciał** określić. Wobec tego Sejm, na wniosek klubów **lewicy i centrum,** uchwalił pociągnąć Ministra Skarbu do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu — ściśle w myśl Konstytucji i odnośnych ustaw za wydatki **niezgodne z uchwalonym parlamentarnie budżetem.**

Wówczas p. **Czechowicz** podał się do dymisji, a na Komisji Budżetowej, której Sejm nadał charakter Komisji śledczej w sprawie przekroczeń budżetowych oświadczył, że ani zamknięć rachunkowych ani też kredytów dodatkowych nie przedkładał dlatego, bo.... **„drogę do Sejmu miał zamkniętą".**

Latem 1929 r. odbył się proces przed Trybunałem Stanu.

Przesłuchany jako świadek p. Marsz. **Piłsudski,** oświadczył, że to **on nie pozwolił Rządowi** wnosić do Sejmu przekroczeń budżetowych i że przekroczenia te były słuszne, bo **skutkiem pożyczki amerykańskiej i znacznych dochodów podatkowych, w kasie nagromadziło się tyle pieniędzy, że trzeba je było wydawać możliwie szybko drogą państwową...** (Wedle P. A. T.).

Trybunał Stanu, po rozprawie., akta „sprawy **Czechowicza"** zwrócił Sejmowi z prośbą, by co do wszystkich pozabudżetowych wydatków orzekł, on, **które z nich zatwierdza, a które odrzuca,** poczem nastąpi **wyrok ostateczny.**

Przyszła trzecia Sesja budżetowa (jesienią 1929) ze znaną „wizytą" w przedsionku sejmowym, po której Sejm — poraz pierwszy! — odroczonym został na dni 30...

Sesji tej **Najwyższa Izba Kontroli Państwa** przedłożyła obszerne drukowane sprawozdania ze swych czynności... Ujęte w osobnej grubej książce sprawozdanie Najw. Izby Kontroli **z wykonania przez Rząd budżetu z r. 1927/28,** kończy się — jak wiadomo — tem, że N. I. K. składając Sejmowi wniosek **udzielenia Rządowi absolutorjum** za wydatki **w granicach budżetu** parlamentarnie załatwionego, równocześnie **odmawia absolutorjum za wszystkie wydatki pozabudżetowe** — przez N. I. K. wyliczone **na sumę przeszło 600 milj.** zł. — dopóki Sejm wydatków tych **nie zaakceptuje...**

Komisja budżetowa Sejmu załatwiwszy budżet bieżący (na r. 1930-31) załatwiła i „sprawę **Czechowicza"** w myśl wniosku Trybunału Stanu. Jedną część wydatków — łącznie z przyznanym pracownikom państwowym w r. 1927 „dodatkiem drożyźnianym" — Komisja **uznała za celowe;** co do drugiej (na sumę dwustukilkudziesięciu milj.) Komisja orzekła, że wprawdzie **nie były one potrzebne** i Sejm byłby tych wydatków **nie uchwalił,** jednak skoro już zostały poczynione, Komisja przyjmuje je do wiadomości.

Resztę wszakże **na sumę blisko 30 milj. zł.** (w tem 8 milj. zł. na wybory) Komisja budżetowa **odrzuciła, jako wydatki nieusprawiedliwione i nielegalne.**

Uchwałę tę powzięła Komisja wśród dzikich awantur, jakie na tem posiedzeniu urządzał B. B.

Do zatwierdzenia powyższej uchwały przez pełną Izbę nie doszło z powodu znanych zajść m. in. z powodu szybkiego zamknięcia sesji zaraz po załatwieniu budżetu bieżącego.

Wobec tego Kluby lewicy i centrum zwróciły się do p. Prezydenta o zwołanie **sesji nadzwyczajnej,** na której prócz „sprawy Czechowicza" Sejm pragnął załatwić inne — ważne dla kraju — sprawy gospodarcze.

Sesja została wprawdzie zwołana, ale tego samego dnia... **odroczona na dni 30. a następnie... zamknięta...** Sejm, wypowiedzieć się nie mógł.

Wtedy to Centrolew, dla zamanifestowania wobec całej opinji **konstytucyjnych praw parlamentu, w szczególności prawa kontroli nad gospodarką finansową państwa** — zwołał do Krakowa **znany zjazd,** z którego wynikł **„proces brzeski"** przeciw przedstawicielom P. P. S. i Stronnictw Chłopskich, oskarżonym o **„spisek przeciw Rządowi".**

Potem przyszło **rozwiązanie Sejmu** z powodu „nieuchwalenia Konstytucji" **i nowe wybory,** poprzedzone głośnemi aresztowaniami. Z tych wyborów wyszedł Sejm obecny, którego większość cały spór o to, **czy którykolwiek Rząd ma prawo wydawać pieniądze podatkowe bez pozwolenia parlamentu** — rozstrzygnęła **na korzyść Rządu,** bo szybko, gładko, bez reszty zatwierdziła wszystkie przekroczenia budżetowe z r. 1927/28 wraz.. z 8 miljonami, tak jak gładko zatwierdza wszystkie następne budżety z coraz większymi... deficytami.

***

Gdy skutkiem orzeczenia Sądu Najwyższego „wyrok brzeski" stał się prawomocnym, waleczna „Gazeta Polska" ośmieliła się z poza swego redakcyjnego biurka bryznąć w stronę zasądzonych artykułem zatytułowanym **„Koniec Polski szlacheckiej" (!!)...** W Polsce „szlacheckiej" — jak chyba wiadomo — rządzili przecież „wielmoże", co ... **ponad prawem i wszelką ustawę stawiali tylko ... siebie...** A „uczeni historycy" z organu „brzeskiego" mianem „szlacheckie" określają stronnictwa, reprezentujące **masy robotnicze i chłopskie,** broniące praw **przedstawicielstwa ludowego.**

A zatem za skazanymi „wyrazicielami" owej Polski niby „szlacheckiej" zatrzasnęły się bramy więzienne Polski — jakiej...?! **KCZ.**

Wybór Leona Berensona

do Rady Adwokackiej w Warszawie

W ubiegłą sobotę na ogólnem zebraniu Izby Adwokackiej Warszawskiego Okręgu Apelacyjnego odbyły się wybory do Rady Adwokackiej. Z listy Zrzeszenia Prawników Socjalistów wszedł do Rady adwokat **Leon Berenson.** Wybór ten zasługuje na coś więcej, niż na suchą kronikarską wzmiankę.

Leon Berenson nie jest członkiem formalnym socjalistycznego Zrzeszenia. Jednakże cała praca **Berensona** na terenie adwokatury, jego wielka kultura obrończa, jedyny w swoim rodzaju i zasięgu polot ogólnoludzki o jednem z najwyższych w dzisiejszem pokoleniu obrończem nasileniu talentu i krasomówczego rozmachu, głęboki podkład ideowo-społeczny oraz czujna wrażliwość na niedolę ludzką, jakie cechują całą działalność Berensona, — wytworzyły same przez się taki stan rzeczy, że Leon **Berenson** — stał na czele listy Zrzeszenia, jako jej ozdoba i poniekąd symbol. — symbol nieubłaganej i niezłomnej walki z wszelką nieprawością i krzywdą.

Szczerze i z radością przyznajemy i zapisujemy to na dobro poczucia wysokiej godności zawodowej i odporności moralnej całej warszawskiej adwokatury — **Berenson** otrzymał nietylko głosy socjalistyczne, te 350 zgórą głosów, które padły na **Berensona,** — to głosy w przeważającej większości bezpartyjne, ludzi, oderwanych od jakiegokolwiek określonego światopoglądu partyjnego, a jedynie głosy adwokatów, przywiązanych do szczytnych — humanitarnych i wolnościowych tradycji swego zawodu. Bo Leon **Berenson** — to carskie sądy wojenne, to zmaganie się uporczywe, często beznadziejne i samotne ze wszelką przemocą i gwałtem, to w Polsce doby ostatniej przewodnik na terenie sali sądowej, zahartowany i nieugięty w walce o prawdę i prawo. I nie jest rzeczą przypadku, że wśród licznego ostatniego zgromadzenia Izby właśnie **Berenson,** zresztą najbardziej ku temu uprawniony, w płomiennych słowach, przepojonych bólem głębokim i owianych wielkim talentem oratorskim, wspomniał o tych Kolegach zawodowych, którzy ostatnio zmuszeni byli rozstać się z adwokaturą: **Hermanie Libermanie, Władysławie Kierniku i Adamie Pragerze.** Niebywała w stosunkach adwokackich, entuzjastyczna owacja, jaka przywitała **Berensona** na trybunie mówców i podchwytująca potem jego żarliwą inwokację, a następnie sam wynik głosowania — świadczyły, że wśród adwokatury naszej nie zamarły jeszcze poczucia godności i honoru, podziw i uwielbienie dla wielkiego talentu, niezłomnego hartu i jasnej niczem nigdy niezamąconej linji moralnej, życiowej i zawodowej.

A podkreślić przytem należy, że kandydatura Leona **Berensona** napotykała na bardzo ostre sprzeciwy i przeciwdziałanie nietylko ze strony „sanacyjnej" ale również i od „obwiepolaków" i niektórych nacjonalistycznych elementów żydowskich. Siano wśród małodusznych fermenty, że wybór Berensona — to wyzwanie rzucone czynnikom rządowym, które może się srodze zemścić na materjalnych interesach adwokatury i tak już mocno nadszarpniętych, to — wprowadzenie pełnego ognia, nieustępliwości i temperamentu czynnika politycznego w apartyjne środowisko zawodowe. Załamały się wszelkie tchórzliwe podszepty i intrygi. I choć w latach poprzednich, mniej ciężkich i groźnych obawiano się oddawać głosy **Berensonowi,** — nazwisko to zawsze było i jest żywem przeciwieństwem wszelkiego kompromisu i oportunizmu, — wybór Leona **Berensona** i to w roku 1933 świadczy o **wielkiej dojrzałości moralnej i odporności adwokatury polskiej.** **X.**

„Rozłam"

w Ch. D. Łodzi

Prasa „sanacyjna" doniosła wczoraj o „wielkiej sensacji politycznej", że mianowicie na niedzielnym zjeździe Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi doszło do zaciekłej bójki pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami p. **Korfantego,** że ci ostatni odnieśli zwycięstwo i t. d.

W istocie rzeczy, jak stwierdza komunikat sekretarjatu głównego Str. Ch. D., Zjazd **wydalił jednomyślnie** ze stronnictwa pp. **Dabczyńskiego** i **Cyrańskiego,** jako zdrajców ruchu, i potępił wszelkie wogóle konszachty z obozem „sanacyjnym".

Później na Zjazd napadła **bojówka „sanacyjna".** Nie udało jej się wtargnąć do sali, w której obradował Zjazd, zdemolowała natomiast to, co można było zdemolować zzewnątrz.

Policja przybyła na miejsce po wszystkiem.

Przegląd prasy

JAK TO POGODZIĆ?

Podjęte przez **Hitlera** stare hasło pruskie „ausrotten" (wytępić) w stosunku do wszystkiego co nie germańskie, nie daje się pogodzić z czystą ideą chrześcijańską, nakazującą miłowanie bliźniego bez względu na rasę, pochodzenie, narodowść i t. p. Zrozumiałem jest przeto, że zagadnienie religji wcześniej lub później musiało wypłynąć na powierzchnię życia Trzeciej Rzeszy. I istotnie wypłynęło. **Ludendorff** doradza powrót do starogermańskich bogów i propaguje kult Wotana, a reszta Niemiec hitlerowskich jest w stadjum poszukiwania boga.

„Kurjer Warszawski", pisząc o tem szukaniu boga czy bogów, przynosi niezmiernie ciekawe szczegóły. Tak np. prof. uniwersytetu lipskiego **Bergmann** powiada w odczycie:

„Starogermańska religja Odine, — mówił — jest „pismem świętem ludzkości". Chrześcijaństwo powstało „pod wpływem semickim"; jego pacyfizm i internacjonalizm są gruntownie „nie niemieckie" (ungermanisch). Nigdzie „chrześcijaństwo nie jest tak zbyteczne, jak w trzeciej Rzeszy". „Kto mniema, że chrześcijaństwo i narodowy socjalizm dadzą się połączyć, ten albo nie jest chrześcijaninem, albo nie jest narodowym socjalistą".

Silne wrażenie wywarła w Niemczech świeża awantura w Sportpalaście.

Odbywał się tam wiec „niemieckich chrześcijan". Biskup brandenburski, jeden z wodzów protestantyzmu hitlerowego, Hossenfelder, wygłosił przemówienie powitalne. Następnie przywódca miejscowych protestantów, pastor dr. Krause, wygłosił dłuższy odczyt, w którego konkluzji żądał przyjęcia rezolucji (co się też stało), że Stary Testament oraz niektóre części Nowego są zniekształcone, sfałszowane, że Niemcom trzeba całkiem nowego chrześcijaństwa, że wreszcie należy odrzucić krucyfiks. Świętych miejsc „nie szukajcie w Palestynie, lecz we własnej ojczyźnie".

Tego było za dużo nawet „biskupowi Rzeszy". Mueller nakazał Hossenfelderowi (który spokojnie słuchał był odczytu) zawiesić Krausego w jego czynnościach".

„Kurjer Warszawski" dochodzi do wniosku, że Niemcy hitlerowskie przechodzą obecnie psychozę pogańską.

Tymczasem te właśnie objęte „psychozą pogańską" Niemcy są przedmiotem uwielbienia i wzorem godnym do naśladowania dla naszej endecji, chcącej jednocześnie uchodzić za stronnictwo arcy - chrześcijańskie, arcy-katolickie.

Jak to pogodzić?

SZCZUCIE SFER GOSPODARCZYCH.

Endecja rozumie, że sfery posiadające, sfery gospodarcze, zawsze pójdą z chwilowym rządem i nie będą mu się przeciwstawiać, bo to nie leży na linji ich interesów. Jak pisze sama **„Gazeta Warszawska",** lepiej jest „współpracować, ratować co się da, zamiast uprawiać donkiszoterję".

Co innego wszakże zimne rozumowanie. a co innego uczucie bólu, spowodowane odejściem od endecji grubych ryb ze sfer gospodarczych. Czy można przemawiać do rozsądku człowieka. którego ząb boli? Endecja sama doskonale pojmuje, że cukrownicy, ziemianie i — kto ich wszystkich zliczy — musieli pójść do „sanacji", ale ból spowodowany rozstaniem nie jest przez to mniejszy. Stara się przeto wyperswadować swoim marnotrawnym synom. że na odejściu od endecji nie zrobili dobrego interesu i że była to „nie bardzo trzeźwa kalkulacja". **„Gazeta Warszawska"** kładzie sferom gospodarczym łopatą do głowy, że „sanacja" ich oszukała, że sfery gospodarcze pozbawione są obecnie jakiegokolwiek wpływu.

Więc mało jeszcze „sanacja" uczyniła dla sfer gospodarczych? Prawodawstwo robotnicze jest niemal zniesione, urlopy skrócone godziny pracy przedłużone, okres wymawiania pracy skrócony, wolność strajków pod wielkim znakiem zapytania, rozjemstwo rządowe przeważnie wypada na korzyść kapitału. I endecja uważa, że sfery gospodarcze są jeszcze pokrzywdzone? Czegoż więcej żądać? I coby endecja sama mogła sferom gospodarczym więcej ofiarować?

Przez endecję przemawia żal i ból i dlatego usiłuje szczuć sfery gospodarcze na rząd. Ale to się nie uda. Sfery gospodarcze wolą „współpracować, ratować co się da. zamiast uprawiać donkiszoterję". To są praktyczni ludzie.

X. Y. Z.

Curiosa

Przysłano nam zeszyt **„Myśli Narodowej",** organu — proszę państwa — „teoretycznego" obozu narodowo - demokratycznego, z artykułem p. Zygmunta **Wasilewskiego,** który to p. Zygmunt **Wasilewski** przypomina przy sposobności „jubileuszu" p. Jędrzeja **Moraczewskiego** swoje własne wywody z przed piętnastu laty, i wywody te z całą powagą **potwierdza.**

Okazuje się tedy, że P. P. S. działała w latach 1918 — 1920 „przy pomocy masonerji i Żydów, ... w sojuszu z anonimowem mocarstwem", wykonywując ściśle i dokładnie... **wskazania Niemców.** „Socjaliści, przebrani po ułańsku" (najwidoczniej p. gen. **Wieniawa - Długoszewski?),** sekundowali dzielnie owej perfidnej robocie pepesowej, przyczym P. P. S. — wyobraźcie sobie — jedną ręką postępowała „w myśl dawnych planów niemieckich" — nie chciała, mianowicie, oddać Litwy i Ukrainy bolszewikom, — ale zato ręką drugą gotowaby była **Polskę** bolszewikom ofiarować. Innemi słowy: „panowie bolszewicy, Litwy i Ukrainy — to za żadne skarby świata; będziemy walczyli do upadłego; **Polskę** — owszem, — bierzcie sobie; prosimy pięknie..."

***

Oburzać się na tę elukubrację z nieprawdziwego zdarzenia, — nie sposób. Jakże oburzać się na typowe przejawy jakiegoś... **uwiądu starczego?** Dziwić się można; dziwić się temu, że **ludzie dorośli** mają odwagę zamieszczać i drukować **coś podobnego.** **Ar.**

Aresztowanie tow. Ollera

W ub. sobotę aresztowany został w mieszkaniu własnem tow. Leon *Oller* wraz z żoną.

Aresztowanie tow. *Ollera* poprzedzone było rewizją domową.

Tow. *Oller* jest członkiem Centr. Kom. *„Cukunftu"* i członkiem Warszawskiego komitetu *„Bundu"*.

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego na dzień 1-go grudnia r. b. wykazuje wzrost zapasu złota o 111 tysięcy złotych do sumy 474,3 miljonów zł., oraz wzrost dewiz i pieniędzy zagranicznych o 632 tys. zł. do sumy 90,9 milj. zł.

Obieg banknotów zwiększył się o 31,2 milj. zł. i wyniósł na dzień 1 grudnia 994,6 milj. zł. Ustawowe pokrycie w złocie wyniosło 42,45%. (PRESS).

„Praktyczne wykonanie"

nowej ustawy uposażeniowej

Agencja PRESS dowiaduje się, że pogłoski o definitywnem ustaleniu zasad, według których nastąpić ma zaszeregowanie nauczycieli szkół publicznych do nowych grup uposażeniowych, są przedwczesne. Ministerjum oświaty i kuratorja okręgów szkolnych przeprowadzają jeszcze nad tą sprawą narady.

Trudności w ustaleniu jednolitych zasad polegają na tem, że w 7 najniższych grupach uposażeniowych, t. j. od XII do VI włącznie, należy zmieścić funkcjonarjuszów, od woźnego do naczelnika wydziału. Górna i dolna granica uposażenia miesięcznego w tych 7 grupach wynosi od 100 zł. do 450 zł., przyczem różnice między grupami są znaczne w porównaniu z różnicami, jakie zastosowano między stopniami wojskowych w dekrecie o uposażeniu wojska. W dekrecie tym VI grupie uposażeniowej funkcjonarjuszów państwowych odpowiada stopień majora, względnie komandora podporucznika. Stopień ten poprzedza 9 niższych stopni, podczas gdy w dekrecie o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych VI grupę uposażeniową poprzedza tylko 6 grup. Dla normalnego zaszeregowania olbrzymiej większości funkcjonarjuszów państwowych **powstała luka 3 grup uposażeniowych.**

Nad rozwiązaniem tej kwestji na terenie szkolnictwa prowadzone są prace, których zakończenia nie można oczekiwać w najbliższym czasie. Należy zaznaczyć, iż w szkolnictwie powszechnem zatrudnionych jest około 75 tysięcy nauczycieli, a w państwowem szkolnictwie średniem — około 6 tysięcy nauczycieli. Razem tedy chodzi w szkolnictwie o zaszeregowanie około 80 tysięcy pracowników. **(PRESS).**

Sprawa przeciwko wileńskiej Kasie Chorych

Odszkodowanie w sumie 44.000 złotych

Mieszkanka m. Wilna, p. **Laudyńska**, wytoczyła Wileńskiej Kasie Chorych sensacyjne powództwo cywilne.

Mąż pani Laudyńskiej od dłuższego czasu walczył z zagadkową chorobą, która coraz bardziej niszczyła jego organizm. Ognisko tej choroby znajdowało się w drogach oddechowych i w płucach. Pan Laudyński, będąc urzędnikiem Urzędu Ziemskiego w XI stopniu służbowym, korzystał z pomocy lekarskiej wileńskiej Kasy Chorych. Niestety jednak wszelkie zabiegi lecznicze nie przyniosły poprawy w stanie choroby p. L. Lekarze nawet nie mogli z całą pewnością postawić djagnozy. Pan L. przebywał spoczątku w szpitalu zakaźnym na Zwierzyńcu, a następnie w szpitalu św. Jakóba. Leczył go oczywiście niejeden lekarz.

Pani Laudyńska zwróciła się wreszcie do lekarzy prywatnych, z których jeden (jak to twierdzi p. L.) orzekł że pan L. chory jest na promienicę. Lekarz ten miał także zaznaczyć, że pana L. jakoby leczono niewłaściwie, a ponieważ choroba zrobiła duże postępy, nic nie może już pomóc. Laudyński zmarł w Klinice Litewskiej w Wilnie.

P. **Laudyńska, opierając się na orzeczeniu lekarza prywatnego, wytoczyła Kasie Chorych w Wilnie powództwo w sumie 44 tysięcy złotych, zarzucając, że mąż jej zmarł wskutek nieumiejętnego leczenia. Podobny zarzut w stosunku do Kasy Chorych poparty powództwem sądowem, jest bez precedensu w Wilnie.**

Czy Kasa Chorych w Wilnie mogła wyleczyć p. Laudyńskiego czy nie? Oto pytanie na które Sąd będzie starał się dać odpowiedź.

Na rozprawę będą powołani wszyscy lekarze Kasy Chorych m. Wilna, którzy leczyli p. L., oraz biegli w osobach p. prof. Michejdy i prof. Siengalewicza.

Sprawa ta znalazła się już na wokandzie Sądu Okręgowego wydziału cywilnego, — została jednakże odroczona w celu zawezwania dodatkowych świadków.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Na rynku dolarowym tendencja lekko zwyżkowa. Rano kurs dolara wynosił 5.63. Bank Polski płacił 5.55, w obliczeniu międzynarodowem 5.71.

Berlin 212.50, Gdańsk 173.25, Belgja 123.85, Holandja 358.65, Londyn 29.52, Paryż 34.85, Praga 26.43, Sztokholm 158.70 Szwajcarja 172.45, Włochy 46.95.

Bunt więźniów w areszcie miejskim w Sosnowcu

„Polonja“ donosi:

W ub. sobotę wieczorem w areszcie miejskim w Sosnowcu wybuchła niespodziewana awantura. Więźniowie poczęli krzyczeć i bić się między sobą, a wobec dozorcy przyjęli tak groźną postawę, że ten ostatni obawiał się interwenjować. Na miejscu zjawił się policjant, który próbował ich uspokoić, gdy jednak wszedł do celi, jeden z więźniów rzucił się na niego, a drugi żelaznym rusztem uderzył go w głowę. Spokój został zaprowadzony, a rannego oddano pod opiekę lekarza.

Jeszcze jedna afera

oszusta Świętego przed sądem

Znany na Górnym Śląsku z licznych oszukańczych machinacyj, 14 razy karany **Wilhelm Franciszek** Święty z **Mikołowa**, bohater głośnego swego czasu procesu w sprawie Budowlanej Kasy Oszczędności w **Mysłowiacch**, odpowiadał w ub. sobotę ponownie przed Sądem Okręgowym w **Katowicach** w sprawie o przywłaszczenie. Oszust ten odsiaduje obecnie w więzieniu katowickiem karę za poprzednie przestępstwa.

Przy pomocy szeroko rozwiniętej akcji propagandowej osk. **Święty** zbierał od poszczególnych osób polisy ubezpieczeniowe, poczem wszedł w porozumienie z niemieckiemi towarzystwami ubezpieczeniowemi w Berlinie, z któremi zawarł umowę w sprawie przedwczesnego waloryzowania polis ubezpieczeń na życie. Umowę tę oszust z tego powodu zawarł, że wtenczas nie został jeszcze ratyfikowany układ polsko-niemiecki, dotyczący waloryzacji polis życiowych.

Na podstawie tych umów, berlińskie towarzystwa ubezpieczeniowe, po otrzymaniu od Świętego poszczególnych polis, przekazywały na jego ręce różne kwoty, **sięgające 10 do 15 tysięcy marek niemieckich**, z czego, jak wykazały dochodzenia, część zużył na likwidację Banku Spółdzielczego, którego był dyrektorem, oraz na organizację Budowlanej Kasy Oszczędności.

Po wykryciu tej afery, osk. **Święty** zbiegł i przebywał dłuższy czas w Gdańsku i Prusach Zachodnich, jednak został przez Niemców wydalony do Polski, gdzie osadzono go w więzieniu.

Sąd skazał oszusta na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Do wniosku, wniesionego przez oskarżonego o wypuszczenie go na wolność, sąd nie przychylił się.

Bestjalstwo

Pastwienie się nad bezbronnymi

Piszą nam z Wilna:

W swoim czasie niejaki **Juszkiewicz** kupił sobie domek od Spółdzielni Mleczarskiej w **gminie Niemenczyńskiej**. Domek stoi na placu Nadleśnictwa, a plac jest dzierżawiony przez niejakiego **Wacława Orłowskiego** sierżanta K. O. P., zamieszkałego w Wilnie przy ul. Olimpja 10.

Juszkiewicz był wtedy pracownikiem Kasy Chorych. Wskutek „sanacyjnych“ stosunków w Kasach Chorych, **Juszkiewicza** wyrzucono z pracy, więc stał się bezrobotnym, jak wielu innych. Po kupnie domu **Juszkiewicz** zawarł umowę z **Orłowskim Wacławem**, iż będzie mu płacił za dzierżawę placu 45 zł. rocznie którą to sumę zapłacił. Po upływie roku **Orłowski**, chcąc zerwać kontrakt, przepisał powyższą dzierżawę na swoją żonę Genowefę, a Juszkiewicza, jako bezrobotnego, podał do Sądu o eksmisję. Sąd Grodzki orzekł eksmisję w lutym 1933 roku, a Sąd Okręgowy orzeczenie zatwierdził.

Orłowski, otrzymawszy wyrok z Sądu przyjechał do **Niemenczyna** z komornikiem, opisał dom za koszta 36 zł. (szacując dom na 200 zł.!) Przyczem licytację wyznaczono na 21.10 33 roku. Orłowski dobrze sobie umyślił, wiedząc, że Juszkiewicz jest bezrobotnym i nie ma pieniędzy, wobec czego on sam za 200 zł. nabędzie dom.

Juszkiewicz, widząc takie postępowanie Orłowskiego, zwrócił się do Komisji Rozjemczej z prośbą o **wstrzymanie licytacji.** Komisja Rozjemcza przychyliła się do prośby Juszkiewicza i licytację wstrzymała. To jednak nie wystarczyło Orłowskiemu. **W dniu 21.10** przyjechał on z komornikiem, kiedy Juszkiewicza nie było w domu i chociaż żona Juszkiewicza leżała chora w łóżku, **wpadł do mieszkania Juszkiewiczów, zdemolował doszczętnie piece, okna, zniszczył meble — i na końcu chorą obłożnie kobietę wywlókł z łóżkiem na dwór, a dzieci powyrzucał.** Nie pomogły prośby osób trzecich — wstrząśniętych do głębi tym barbarzyńskim postępkiem, nie pomogły składki, zebrane na miejscu przez obywateli niemeńczyńskich bo **Orłowskiemu** potrzebny był dom **Juszkiewicza,** więc dokonał tego wspaniałomyślnego dzieła.

Ludność, po odejściu komornika, pozbierała połamane graty i chorą niewiastę wniosła zpowrotem do mieszkania.

Gdy się o tem dowiedział Orłowski, przyszedł zpowrotem z posterunkowym policji **Głowackim, wyrzucił chorą kobietę na podwórze i do reszty zdemolował mieszkanie.** Posterunkowy pilnował, aby... przypadkiem barbarzyńcy nie stała się jakaś krzywda od rozgoryczonej ludności.

Chorą Juszkiewiczową i dziećmi zaopiekowała się kapitanowa **Zielińska**, dr. wojskowy **Porzarzycki** stwierdził że jest ciężko chora. Jak to być może, by podobne barbarzyństwa działy się na oczach komornika sądowego i na oczach policji? Kto dzisiaj zwróci temu biedakowi za **zniszczone rzeczy i za zniszczony dom?**

Echa zajść w Pabjanicach

Przed Sądem w Słonimie

(Kor. własna).

W dniu 19 marca r. b. na zgromadzeniu PPS i Związku Rob. Przem. Drzewnego, Oddział w **Słonimie,** tow. **Malec** Wł. w swem przemówieniu wspomniał między innemi, o krwawych zajściach w Pabjanicach w czasie strajku włókniarzy.. Zgromadzeni uchwalili uczcić pamięć poległych towarzyszy **przez wywieszenie klepsydr o treści umieszczonej w nieskonfiskowanym „Robotniku“ z 19.III r. b.** Zostało to wykonane.

Klepsydr w **Słonimie** oficjalnie **nie skonfiskowano, lecz policja je pozrywała,** a pan prokurator **wytoczył tow.: Malcowi i Germanowi proces z art. 154, 155 i 163 § I.**

Ostatnio odbyła się rozprawa sądowa w Sądzie Okręgowym w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie.

W wyniku przewodu sądowego zapadł wyrok, **skazujący tow. Włodzimierza Malca, przewodniczącego tut. Komitetu PPS na 6 miesięcy więzienia** i tow. **Piotra Germana, prezesa Oddziału Zw. Rob. Przem. Drzewnego w Słonimie, na 6 miesięcy więzienia.**

Obrona zapowiedziała apelację. Obronę z ramienia CKW. PPS. wnosił mec. **B. Fuks.**

Napad bandytów na kolej transsyberyjską



Rządy japońskie w Mandżurji, jak dotychczas, nie umiały nawet uwolnić okupowane terytorja od grasującej wciąż plagi bandytyzmu. W tych dniach bandyci napadli na kolej transsyberyjską w Charbinie, przyczem łupem ich padły liczne kosztowne towary. Do band właściwie należą również żołnierze rozgromionych pułków chińskich.

Na naszem zdjęciu widzimy dworzec w Charbinie, teren napadu.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc grudzień

154 kilometry na godzinę



Pierwszy aeroplan pasażerski ze składaną podstawą do lądowania, która podczas lotu zostaje podciągnięta w górę, co zmniejsza znacznie opór powietrza, został wprowadzony na linjach holenderskich. Dzięki temu samolotowi udało się uzyskać średnią szybkość 154 kilometrów na godzinę.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

WYKWALIFIKOWANA kasjerka z praktyką paroletnią, poszukuje posady. Wymagania skromne. Referencje. Telefon 11-72-01.

STUDENTKA ostatniego roku matematyki, wykwalifikowana nauczycielka, udziela lekcyj w zakresie 8-iu klas. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Ceny przystępne. Referencje. Telefon 11-72-01.

DYPLOMOWANA nauczycielka, studentka IV kursu prawa, poszukuje lekcyj, półkondycji. Specjalność: polski, niemiecki, przygotowanie do egzeminów wstępnych Dzwonić 2-18-82, prosić p. Wajntaubównę.

STUDENTKA Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcyj i korepetycyj. Specjalność: polski, francuski, łacina. Tanio! Tel. 11-92-07.

DR. MED., nostryfikant, pozostający bez środków do życia, wykonywa zastrzyki obejmuje dyżury nocne itp. podobne prace. Tłumaczy z języka czeskiego, niemieckiego i udziela lekcji. Dzwonić 11-82-46.

STUDENT Uniwersytetu udziela lekcji w zakresie 8 klas. Dorosłych dokształca programem skróconym. Ulcca Laskowa 3, miesz. 4.

KOREPETYCJI udzielam. Postępy w nauce pewne. Tanio. Wiadomość ul. Żytnia 18a— 28.

NAUCZYCIEL, kilkuletnia praktyka w szkolnictwie, poszukuje zajęcia, warunki dogodne. Zgłoszenia do redakcji pod „Chcę żyć“.

MŁODA inteligentna poszukuje posady: maszynistki, lektorki, ekspedjentki, bony. Łaskawe oferty proszę kierować do Redakcji pod „Opatrzność“.

Humor zagraniczny



— Słyszałem, że szanowny pan szuka kasjera.

— Ja szukam dwuch kasjerów. Nowego, a przedewszystkiem tego starego.

Ostre mrozy w stolicy Francji





Ostre mrozy dotarły również do Paryża. Na placach i skwerach władze gminne — jak to widać na naszej ilustracji z prawej strony — postawiły specjalne piecyki, aby przechodnie mogli się rozgrzać. Przed licznemi kawiarniami — jak to widać na zdjęciu z lewej strony — kelnerzy postawili również piecyki, gdyż wielu paryżan, mimo mrozów, woli wypić pół czarnej na świeżem powietrzu.

Kompromitacja Z.Z.Z. w Słonimie

(Kor. własna).

Przed rokiem założony został w **Słonimie** przez usuniętych z klasowych organizacyj osobników — „ZZZ, oddział budowlanych“.

Cel oczywiście, takich organizacyj wszędzie jest jednaki; i w tym wypadku chodziło o rozbicie organizacji klasowych.

Do dnia 9 lipca r. b. ZZZ wlókł swój nędzny żywot, mając około 20 członków, rekrutujących się przeważnie z miejscowych mętów, oraz z kilku przedsiębiorców - rzemieślników. Dzień 9-go lipca 1933 r. był feralnym dniem dla tego „związku“. Centrala ZZZ delegowała na ten dzień do Słonima na pomoc tutejszym macherom ZZZ niejakiego p. **Pliskowskiego,** który po niefortunnym występie na zwołanym przez siebie wiecu (wiec ten przekształcił się na wiec PPS) i po przemówieniach naszych towarzyszów, musiał „zwiać“ ze Słonima, porzucając swych słonimskich kompanów na łaskę losu.

Oczywiście, i tu nie omieszkano w trybie administracyjnym skazać na karę grzywny i aresztu kilku pepesowców.

Po takiej niespodziance ZZZ uciekł ostatecznie. Dziś pozostała po nim, jako jedyna pamiątka jego „sławy“, kartka na oknie domu nr. 4 przy placu Handlowym: **„Lokal do wynajęcia“.**

Proletarjat m. Słonima pozostał wierny PPS. i klasowym organizacjom zawodowym.

Spadło rusztowanie na Placu Napoleona

Drapacz ukazał wspaniały front

Wczoraj zdjęto resztę parkanów i rusztowań, okalających front wieży dra pacza nieba na Placu Napoleona. Gmach w całej okazałości widoczny już jest zarówno od ul. Świętokrzyskiej, jak Placu Napoleona. Bez rusztowań — wy daje się jeszcze wyższy, niż jest w istocie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wisła zamarza

Trwający od kilku dni mróz, sprawił, że kra zjawiła się w większej obfitości na całej długości Wisły, a brzegi rzeki zamarzły. O jakiejkolwiek żeglüdze parowej lub żaglowej — niema mowy; cały tabor wiślany jest już w portach zimowych od kilku dni. Tafle kry w Warszawie są znacznej powierzchni — nieraz kilkudziesięciu metrów.

W Warszawie, między nowym mostem średnicowym, a mostem Kierbedzia, kra uwięziła zapóźnioną tratwę, którą wypadnie ściągnąć przy pomocy holownika. Przeciętna temepratura w ciągu soboty dn. 2-go grudnia, wykazywała około 4 stopni niżej zera wg. Celsjusza.

Z rubryki nieszczęść ludzkich

Przy ul. Śliskiej 39, z okna IV piętra klatki schodowej. wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza 21-letnia Helena Borowiecka, pracownica igły, zam. w tymże domu, w lokalu dr. medycyny Sabiny Floksztrumf. Wskutek pęknięcia czaszki, Borowiecka zmarła jeszcze przed przybyciem lekarza Pogtowia. Według wyjaśnień dr. F. Borowiecka była osobą niezrównoważoną, przejęła się obawą zabrania jej maszyny do szycia, za którą była winna 200 złotych. Przedstawiciel fabryki maszyn przychodził już 3 razy. Nadomiar złego maszyna przed kilku tygodniami popsuła się i Borowiecka nie mogła pracować.

4..-letni Stanisław Szulecki, bez pracy, (Chmielna 49), napił się esencji octowej. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Rodzice, przestrzegajcie dzieci przed czepianiem się tramwajów!

8-letni Ryszard Jeż, (Saska Kępa), uczeń szkoły powszechnej czepiając się tramwaju w Al. 3-go Maja, upadł na bruk doznając pęknięcia podstawy czaszki. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś premjera dowcipnej, współczesnej komedji W. Hasenclevera „Pan z towarzystwa“ w przekładzie Ireny Krzywickiej.

Autor jeden z twórców ekspresjonizmu scenicznego rozpoczął karjerę literacką niebywale śmiałemi dramatami („Syn Antygona“, „Mord“) w ostatnich czasach osiągnął powodzenie w satyrycznych komedjach współczesnych. Pan z towarzystwa wyszydza „rozmach“ wielkiego kapitału i mechanizację życia dzisiejszego. Role główne dają pole do popisu pp. Woszczerowiczowi, Bohdańskiej, Buczyńskiej, Srogowiczównie, Hajdudze, Butkiewiczowi, Borowemu, Wyrzykowskiemo, Szurszewskiej, Nowosielskiemu i innym.

Reżyserja L. Schillera, Na specjalne podkreślenie zasługują dekoracje „hypernowoczesna“ uczennicy W. Drabika, utalentowanej malarki, Teresy Rószkowskiej.

Z OPERY. Dziś we wtorek opera nieczynna. W środę w operze „Faust“ odbędzie się drugi występ gościnny znakomitej śpiewaczki scen zagranicznych, p. Marji Kurenko (Małgorzata).

TEATR NARODOWY. Dziś po raz 39 po wznowieniu „Zemsta“.

TEATR LETNI. Dziś komedja „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

TEATR NOWY gra uroczą komedję Musseta „Nie igra się z miłością“.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Ostatni tydzień grana jest komedja Hemara „Firma“.

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Jerzego Tepy p. t. „Fräulein Doctor“.

TEATR MAŁY. Codziennie gra sztukę Krleży „Baronowa Lenbach“.

TEATR „CYGANERJA“. Dziś i codziennie nowa wielka rewja. „Akademja homoru“.

TEATR „ROZMAITOŚCI“ (Kredytowa 14). Jeszcze tylko do czwartku, t. j. dn. 7 b. m. dane będą: „Manekiny szatana“, „Synuś dostanie na przeczyszczenie“ i „Wina i kara“ Zoszczenki. W piątek ukaże się pełna dowcipu 3-aktowa farsa p. t. „Gdzie jest mój papa?“, w której Antoni Fertner po paromiesięcznej przerwie, roztoczy w głównej roli swój bezkonkurencyjny humor, obok tego znakomitego artysty, ukażą się pp.: Fiszer - Chmurkowska, Peszyńska, Nettówna, Betcherowa, Grabowski, Chmurkowski, Łuszczewski, Redo i inni.

TEATR „8.30“ daje dziś 1-szą polską komedję muzyczną Krzewińskiego i Brodzińskiego „Yacht Miłości“.

TEATR „POPULARNY“ (Zamojskiego 20): Codziennie komedja M. Bałuckiego „Grube ryby“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Gdy kobieta mówi nie“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna“.

TEATR REWJI „MUCHA“ (Długa 10). Dziś i dni następnych „Malowane dzieci“.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś wielkie przedstawienie grudniowe, 18 nowych atrakcyj.

Wystawy i Muzea

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI (Królewska 13). Wystawa „Rytu“, „Bractwa św. Łukasza“, „Szkoły warszawskiej“, „Formy“ i „Ładu“.

TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (Plac Małachowskiego 3). Wystawa pośmiertna Wacława Pawliszaka, Stefana Filipkiewicza, Leona Kowalskiego oraz ogólna.

SALON GARLIŃSKIEGO (Mazowiecka 8). Wystawa obrazów Siewierskiego.

ŻYD. TOW. KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH (Wierzbowa 7): Wystawa Haberów.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. E. Majewskiego, Pałac Staszica, otwarte w środy, piątki i niedzielę w godz. 10—14.

Co wyświetlają Kina?

AMOR: „Carmencita“ i „Ingagi“.
ANTINEA: „Wielka klatka“ i „Głos pustyni“.
APOLLO: „Świat bez mężczyzn“.
ATLANTIC: „Hrabia Zarow“.
AS: „Pod Twoją Obronę“.
BAJKA: „Mężczyźni w jej życiu“.
CAPITOL: „12 krzeseł“.
CASINO: „Przybłęda“.
COLOSSEUM: „Nie będziesz kurtyzaną“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Zuluska“ i „Zdradliwe strzały“.
CORSO: „Romans sekretarki“.
CRISTAL: „Zungu“ i „Romeo i Julcia“.
CZARY: „Pożegnanie z bronią“.
FAMA: „Ygde ubu — wielki myśliwy“ i „Naokoło świata“.
FILHARMONJA: „Bunt młodzieży“.
FORUM: „Demon wielkiego miasta“.
GLORIA: „Zwycięstwo czerwonego Dżeka“.
HELJOS: „Dzieje grzechu“.
HOLLYWOOD. „Miłostki baletnicy“ i rewja „Gwiazdy Hollywood“.
ITALJA: „Dlaczego zgrzeszyłam“ i rewja „Piekło“.
JAR: „Głos pustyni“.
KOMETA: „Nieznajoma z telefonu“ i atrakcje.
KINO „IKS“: „Frankenstein“ i „100 metrów miłości“.

LUX: „Król karnawałów“.
LOS: Od 4-ej dla ml. „Niebezpieczna gra“. Od 8 dla dor dor. „Gehenna kobiety“.
MAJESTIC: „Tajemne noce“.
MASKA: „W cieniu Krzyża“ i film rosyjski.
MEWA: „Biała Lilja“ i Wiatr od Morza“.
MIEJSKI: „Współczesny Robinson“.
NOWA TOMBOLA: „Dr. Moreau“.
PROMIEŃ (Dzielna 2): „Bezdomni“.

NOWY SPLENDID: „Sabra“.
NOWA TOMBOLA: „Precz z miłością“ i dodatki dźwiękowe,
PALACE: „Tysiąc i druga noc“ i rewja.
PAN: „King - Kong“.
PRAGA: „Król cyganów“. i rewja.
PETIT TRIANON: „Noc szału“ i „W cieniu drapaczy chmur“.
RAJ: „Meksykanka“ i „100 metrów miłości“.
RIVIERA (Leszno 2): „Pat i Patachon jako włóczęgi“ i film polski,
ROXY: „Martwy Dom“ oraz „Slim i Grim“.
STYLOWY: „Jennie Gerhardt“.
TON: „Biała lilja“.
UCIECHA: „Noc w Kairze“ z Ramonem Novarro.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, dn. 5.XII.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka ludowa. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Muzyka symfoniczna. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Zespół jazzowy. 16.25 „Skrzynka PKO“. 16.40 „Kącik językowy“. 16.55 Recital fortepianowy. 17.25. Arje i pieśni. 17.50 „Listowne nauczanie rolnictwa“. 18.00 Odczyt p. t. „Teatr w niepodległej Polsce“. 18.20 Skrzynka muzyczna. 18.35 „Z mało znanych oper“. 19.00. Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Córka pani Angot“. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka tanecz-

ŚRODA, 6 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Życie artystyczne stolicy. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Transmisja ze Lwowa. 12,30 Dziennik południowy. 12,35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 D. c. transmisji ze Lwowa. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Pieśni. 16,00 Utwory z płyt. 16,10 Program dla dzieci. 16,40 „Skrzyka pocztowa“. 16,55 Muzyka lekka. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18,00 „Muzyka a medycyna“. 18,20 Muzyka taneczna z płyt. 18,50 „Biała Cerkiew w kulturze polskiej“. 19,00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości. 19,20 Dokąd jechać w święto? 19,25 St. Wasylewski: „Matka Adama Mickiewicza“. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 IV-ty Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“. 21,00 „Fabrykowanie gazety“ — wygł. red. St. Krukowski. 21,15 Recital fortepianowy J. Wolfsohna. 22,05 Drugi Wieczór Mickiewiczowski. 23,00 Wiadomości meteorolog. 23,05 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“.

MICHAEL ARLEN 28

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Pielęgniarko! — rzekł Knox — niech pani zamówi herbatę dla tego pana, dobrze? A może masz ochotę również na grzankę? Niestety, nie mamy dla ciebie eklerów, Juljanie. Aha! Pielęgniarko! nie będzie mi pani potrzebna przez następne pół godziny. Zadowolony jestem, żeś przyjechał, Juljanie. Posłałbym po ciebie i tak dziś, lub jutro.

— Czy mogę zrobić coś dla ciebie, Karolu? Wszystko, co tylko zechcesz....

— Nie możesz już nic dla mnie zrobić dlatego, że umieram.

— Chciałbym, abyś nie mówił takich rzeczy — rzekł Craddock z wyrzutem—znajdujesz się pod wrażeniem głupiej gadaniny doktorów. A pozatem...

— Zanim umrę, Juljanie, chciałbym cię poprosić, abyś nie spuszczał z oczu Dawida.

Pan Craddock zaczął kręcić się na krześle.

— Dawida?

— Jesteś jego ojcem chrzestnym, prawda?

— Tak, ale on zawsze daje mi odczuć, że jest o wiele starszy odemnie.

— Pilnuj go, Juljanie. I jeszcze jedno: co cię skłoniło do tego, aby być takim idjotą i podać się do dymisji?

— Zawsze mówiłem ci, Karolu, że zamiarem moim było towarzyszyć Drogom Powietrznym i Lidze tylko do pewnego punktu. Otóż, widzisz, punkt ten został już przekroczony. Moje poglądy na ogólną sytuację są tego rodzaju, że...

— Tak, tak, słyszałem już poprzednio twoje poglądy na obecną sytuację. Byłbyś dobrym politykiem typu starego Asquitha, Juljanie. Ale wielką twoją wadą jest gadulstwo... Ty i twoje Państwo świata to niepraktyczne, mgławicowe mrzonki. Wiesz równie dobrze, jak ja, że tylko dzięki Drogom Powietrznym świat idzie tak gładko swoją drogą. Myślałem, że będziesz miał dosyć rozumu, aby pozostać z niemi i pomagać im utrzymywać równowagę. Nie ufam Madame Abazar, chociaż jest to kobieta mądr. Równie mądrzy są: Silvaramos i ten Japończyk, Noguki. Ale Severance jest blagierem, Hemingway — starą babą, a Tour Laval — to zwykły oszust. Tyś był jedynym Anglikiem w pośród nich, posiadającym swój własny rozum — wszystko jedno jaki — a teraz uciekłeś. W każdym razie ma to jedną dobrą stronę: będziesz miał więcej czasu na pilnowanie Dawida. To jest niezwykły chłopiec, Juljanie.

— Wiem — rzekł Craddock z zakłopotaniem — nic dziwnego, że się go lękasz.

— Co ty mówisz? — wybuchnął Knox.

— Powiedziałem, że go się lękam — poprawił się Craddock.

— Tak samo i ja. — Uśmiech ukazał się w kącikach surowych usta staruszka.

Craddock przyglądał mu się z zakłopotaniem. Bynajmniej nie uśmiechała mu się propozycja pilnowania Dawida Knoxa. Nie ulegało wątpliwości, że nie w ten sposób prragnął spędzić ostatnie lata swego życia. Na samą tę myśl krew uderzała mu do głowy

— Nie, to byłoby dla mnie bardzo kłopotliwe.

— Nonsens — zapewnił Knox — będziesz miał przynajmniej jakieś zajęcie.

— Będę miał dosyć zajęcia, walcząc z Drogami Powietrznemi.

— Wiem o tem. I dlatego cię proszę, abyś zajął się pilnowaniem Dawida.

Pan Craddock poruszył się na krześle. Podejrzewał coś podobnego.

— Widzisz — rzekł Knox — obawiam się bardzo, że Dawid będzie również walczył z Drogami Powietrznemi.

— Tak, to wygląda na niego — pomyślał Craddock—taki zapalony młodzieniec napewno gotów jest bryknąć i poprzewracać wszystko do góry nogami.

— Sprzeciwiam się temu kategorycznie — rzekł gorąco — aby ktokolwiek miał robić mnie odpowiedzialnym za nieprzytomne głupstwa twego syna, czy też kogokolwiek innego. Jestem rozsądnym człowiekiem i chcę walczyć z Drogami Powietrznemi w sposób rozsądny. Sprzeciwiam się kategorycznie...

— Nie złość się, człowieku — rzekł Knox. — Dlatego właśnie, że Dawid nie jest nieprzytomnym młodzieńcem—dlatego właśnie skłonny jestem lękać się o niego. Czy wiesz kim jest Dawid?

— Moim synem chrzestnym — odpowiedział z goryczą Craddock.

— Dawid — oświadczył Knox — to jest nieśmiertelny genjusz. A teraz słuchaj uważnie, Juljanie, bo to jest prawdopodobnie ostatnia rozmowa, jaką będziemy mieli z sobą. W jaki sposób człowiek żył przez stulecia? Zamknięty wśród murów i buntujący się przeciwko temu. Ale powoli obalaliśmy te mury; ja sam obaliłem niektóre tak, że pozostały z nich tylko gruzy. Ale ja pracowałem zawsze, mając na celu swój własny interes: pragnąłem władzy i majątku. O to mi właśnie chodzi, Juljanie — ja zawsze byłem *bezpiecznym* człowiekiem, nie tak, jak Saillac we Francji, Dressler w Niemczech, a teraz Dawid — tutaj. Oni nie są bezpieczni, ponieważ są bezinteresowni, a właśnie ludzie bezinteresowni stwarzają dla świata prawdziwy kłopot. Mechanizm ludzkości posiada cudowną równowagę, Juljanie. Gdy dajemy się sprowadzać z drogi przez ludzi lepszych od nas, zagraża to poważnie samej naszej egzystencji. Nasi wodzowie powinni reprezentować wszystkie nasze błędy i słabości, w przeciwnym razie stać będą poza nami i w końcu nas zniszczą. Czyż święty Paweł nie spowodował o wiele więcej szkody od tego chciwego małego człowieczka, Napoleona? Ci z pośród wodzów są najmniej szkodliwi, którzy jednoczą się najściślej z drobnemi egoistycznemi ambicjami swoich bliźnich; natomiast niebezpieczni są ci, którzy nie pragną niczego dla siebie. Oto, dlaczego chciałbym, Juljanie, abyś pilnował Dawida.

(D. c. n.).

SZTAFETA ROBOTNICZA

Piłka nożna czy lekka-atletyka?

Zdarza się często, że w sporcie stają przeciwko sobie: piłka nożna i lekka atletyka, jako dwie wrogie siostrzyce. Jeśli jednakże problem ten poddamy gruntowniejszej analizie sportowej, dojdziemy do przekonania, iż nic fałszywszego ponad podobny sposób stawiania sprawy.

Obie te gałęzie sportu powinny raczej wzajemnie się uzupełniać.

Właściwą bowiem sprawność, jako też częste sukcesy piłkarzy, należy w znacznej mierze przypisać racjonalnej zaprawie lekkoatletycznej. Również odpowiedni poziom sportowy gry jest w swym całokształcie niewątpliwie zależny od należytego treningu lekkoatletycznego.

Wszyscy zwolennicy sportu piłkarskiego nie widzący świata poza tą gałęzią sportu, winni poświęcić więcej uwagi i szacunku tak ważnemu współczynnikowi istotnego rozwoju ulubionego przez nich sportu, jak lekkaatletyka.

Częste są wypadki, że sama piłka nożna, jako ćwiczenie sportowe, jest przez niektórych graczy przeceniana. Atoli musimy się pilnie strzec jednostronnego nastawienia i zbyt pochopnego wyrokowania. Na szczęście, w wielkim obozie piłkarskim zyskuje coraz bardziej na terenie przekonanie, iż kto pragnie uzyskiwać sukcesy piłkarskie, musi więcej uwagi poświęcić ogólnej zaprawie lekkoatletycznej graczy.

Nie należy jednak pojęcia *„lekkaatletyka"* ujmować zbyt ciasno, jako specjalne ćwiczenie, lecz trzeba w tej gałęiz sportu upatrywać celowe przysposobienie i ogólne przećwiczenie ciała dla piłki nożnej. Nie ulega wątpliwości, że ćwiczenia zręcznościowe, i w szybkich biegach, ułatwiają w poważnej mierze graczowi start do piłki. Nadto ćwiczenia lekkoatletyczne pobudzają przytomność umysłu i zdolność decyzji w wielu różnorodnych fazach zawodów piłkarskich, oraz stanowią wyszkolenie dla piłkarzy. W żadnym wypadku nie wolno zapominać o tem, że planowe biegli wzmacniają serce i płuca. Przygotowanie zaś w tym kierunku jest konieczne. jeśli uwzględnimy, że lwia część pracy sportowej przy piłce nożnej, zwłaszcza u nas, polega na biegu. Regularny trening biegów potrzebny jest przedewszystkiem w tym celu, by wytrzymać pełne 90 minut gry, by w biegu nie ustępować przeciwnikowi, i, by wreszcie nie zwalniać tempa gry do końca zawodów. Niejednokrotnie bowiem się zdarza, że drużyna pod koniec zawodów jest już zupełnie wyczerpana, i to właśnie wtedy, kiedy końcowy zryw mógłby jej przynieść zwycięstwo, lub przynajmniej uchronić od znacznej klęski.

Jeśli chodzi o ćwiczenia samą piłką, to gracz będzie miał zawsze jeszcze dużo czasu i sposobności, aby wyuczyć się i opanować technikę i szczegóły gry. Przedtem jednak potrzebne mu jest gruntowne i wielostronne przygotowanie. Jeśli przy właściwym treningu wymaga się od gracza różnorodnego prowadzenia piłki i przezwyciężenia wszelakich trudności, to do tych skombinowanych ćwiczeń potrzebną jest bezwarunkowo zręczność i balans całego ciała. Gracz musi się wyuczyć różnorodnych rodzajów stoppingów, wózkowania na wewnątrz i zewnątrz i t. d. Dla gry głową i „passingów" trzeba dobrze wyszkolonego oka i zdolności obliczania. Wprawdzie nogi wykonywają podczas gry największą ilość pracy, atoli gra w piłkę nożną daje tyle rozmaitych możliwości, iż tylko wszechstronie wyćwiczony sportowiec może być dobrym piłkarzem. Nie chcemy sięgnąć do realnych przykładów. Wystarczy rzucić jedno nazwisko: Wacek *Kuchar!* Jakkolwiek trudno to wytłomaczyć zapalonym piłkarzom, którzy nie chcą patrzeć dalej niż na długość swego nosa, nie mniej, jest naszym obowiązkiem i zadaniem pouczać i przekonywać podrastającą młodzież, że dla piłki nożnej koniecznym jest regularny trening lekkoatletyczny.

Graczy z należytą zaprawą lekkoatletyczną można zużytkować w dobrej drużynie na każdej pozycji znacznie łatwiej, niż graczy surowych, bez tego zasadniczego przygotowania sportowego.

Jest rzeczą znaną, że specjalnie bramkarz musi mieć dobre przygotowanie lekkoatletyczne. To też, jeśli młodzi sportowcy będą należycie i systematycznie wykonywali swój trening zarówno piłkarski jak i lekkoatletyczny, to mogą być przekonani, że ich gra i wyczyny będą znacznie wyższe, bardziej harmonijne i skuteczne, niż graczy zaniedbujących ten trenig. A my, kierownicy ruchu piłkarskiego, powinniśmy być sumiennymi doradcami mało uświadomionej młodzieży. Pięknie, że pragniemy w tej młodzieży wzbudzić zapał i sympatję dla sportu piłkarskiego, że wszczepiamy jej przekonanie o znaczeniu i wartości tego masowego sportu dla zdrowotności i ogólnej tężyzny fizycznej. Musimy atoli wpoić w szerokie rzesze piłkarzy to nieodparte przekonaie, że obie tak bliskie sobie siostrzyce: piłka nożna i lekkaatletyka powinny i muszą żyć ze sobą w dobrej komitywie sportowej, gdyż tylko ich wzajemna zgodna współpraca może doprowadzić do jak największej wydajności sportowej.

M. STATTER.

Mistrzostwa ping-pongowe Warszawy

Dn. 12 grudnia rozpoczną się w Warszawie rob. mistrzostwa ping - pongowe Warszawy. Mistrzostwa odbędą się w tym roku w klasach.

Do klasy „A" należą następujące 1-e drużyny: 1) **„Jutrznia"**, 2) **„Gwiazda"**, 3) **„Maraton"**, 4) **„Marymont"**, 5) **„Sarmata"**, 6) **„Skra"**.

Mistrzostwa odbywają się w dwóch turach, t. j. mecz i rewanż i każda drużyna z każdą.

Drużyna składa się z 7 graczy, losowanych przez kapitanów obu drużyn (przy obecności przedstawiciela Wydziału Ping - pongowego), grających między sobą losowania po dwa sety. (nieobecność przedstawiciela Wydziału nie daje prawa do odłożenia meczu).

Zawody mogą się rozpocząć najpóźniej 20 minut po wyznaczonym czasie, a po upływie tego czasu spóźniający się oddaje valkower set. 14:0 i 2 punkty.

Stoły powinny być przepisowe, t. j.: 1.40 szer., 260 dług., 77 wys., 12 siat., lecz wrazie braku, mogą być stoły rozmiarów następujących: 135 — 145 szer., 255 — 265 dług., 75 — 79 wys.

Sędziów wyznaczają kapitanowie drużyn z tem, iż w sprawach spornych decyduje przedstawiciel Wydziału Ping. pongowego.

Zwycięzcą meczu jest drużyna, która wygrała największą ilość setów — minimum 8 setów.

Klub zdobywający największą ilość pkt. otrzymuje tytuł **„Drużynowego Mistrza Robotniczego Warszawy"**. W razie równości punktów dwu pierwszych klubów, o pierwszem miejscu decyduje trzeci mecz na neutralnym terenie, z którego dochód przeznacza się na Wydział. Przy trzech i więcej klubach posiadających równą ilość punktów, o pierwszeństwie zadecyduje stosunek setów. Także przy dalszych miejscach decydować będzie stosunek setów.

Klub zajmujący ostatnie, t. j. 6-te miejsce w kl. „A" spada do kl. „B".

I. RUNDA ROZGRYWEK KLASY „A" O MISTRZOSTWO WRSKO. NA 1933/34 R.

Dn.	12.XII	r. b.	„Skra" — „Gwiazda".
„	13.XII	„	„Sarmata"—„Jutrznia".
„	15.XII	„	„Marymont"—„Maraton".
„	17.XII	„	„Gwiazda"—„Sarmata".
„	19.XII	„	„Jutrznia"—„Marymont"
„	20.XII	„	„Skra" — „Marymont"
„	24.XII	„	„Gwiazda" — „Maraton"
„	26.XII	„	„Jutrznia" — „Gwiazda"
„	27.XII	„	„Skra" — „Maraton"
„	29.XII	„	„Marymont"—„Sarmata"
„	2.I	34 r.	„Jutrznia" — „Marymont"
„	4.I	„	„Skra" — „Sarmata"
„	7.I	„	„Gwiazda" — „Marymont"

Zagraniczna kronika sportu robotniczego

Austrja. Niedawno odbył się w Wiedniu konstytujący kongres austrjackiego Związku gimnastycznego. Na kongresie tym nastąpiło zlanie się wszystkich organizacyj gimnastycznych, działających na całym terenie Austrji.

Na rok 1934 wyznaczone zostały mistrzostwa gimnastyczne, lekko - aletyczne, w piłce ręcznej i w tenisie.

Odbędzie się również w tym roku święto sportu robotniczego dla dzieci.

Ze sprawozdania wynika że w roku 1932 odbyło się wieczornych ćwiczeń gimnastycznych w grupach dziecięcych, kobiecych i męskich 59.628. Ćwiczących było 1.370.172. W ćwiczeniach lekkoatletycznych, których było 4218, wzięło udział 80.077. W ćwiczeniach pływackich, na 550 wieczorów, brało udział 28.237 osób. W sporcie zimowym zarejestrowanych jest 5903 mężczyzn z tego 2097 narciarzy. Oprócz tego 1044 łyżwiarzy i 1096 łyżwiarek. W piłce ręcznej jest 190 męskich i 36 kobiecych drużyn. W piestkówce 111 męskich i 23 kobiecych drużyn. W tenisie 100 mężczyzn i 62 kobiet. Drużyn hokejowych jest 43.

Powyższe cyfry, które dowodzą o masowym rozwoju sportu robotniczego w Austrji, pochodzą tylko z 17 okręgów.

Robotniczy związek pingpongowy liczy 72 drużyn które rozpoczęły pierwsze rozgrywki mistrzowskie.

***

Szwajcarja. Przygotowuje się tu kampanja sportu zimowego. Już w ubiegłym roku przeprowadzono specjalne kursa, które cieszyły się wielką frekwencją robotników. Obecnie odbywają się kursa gimnastyczne dla narciarzy. W najbliższych miesiącach odbędą się w Luzernie zawody narciarskie.

***

Czechosłowacja. Praca około przygotowania Olimpjady czeskiej wre pełną parą. Austrja zapowiedziała specjalny pociąg do Pragi.

***

Finlandja. Kongres Robotniczego Związku Sportowego odbędzie się 28, 29 i 30 czerwca 1934 r. W związku z tem zapowiedziane jest święto sportowe. Dla pokrycia kosztów zorganizowano loterję.

Wielki skandal wybuchł w tamtejszym sporcie mieszczańskim. Gazety opublikowały, że wielkie figury sportowe otrzymały 2/3 dochodów z imprez sportowych. Związek ukarał kilka towarzystw i działaczów sportowych. Niemniej system zgniłych stosunków trwa nadal.

W wielkiem zwycięstwie wyborczem do parlamentu, brali czynny udział robotniczy sportowcy.

***

Mistrzostwo Europy Norwegja — Finlandja w piłce nożnej zakończyło się wysokiem zwycięstwem Norwegji w stosunku 6:1. Mistrzami poszczególnych grup prawdopodobnie będą: Belgja (zach. Europa), Norwegja (poł. Europa) w środkowej Europie, albo Austrja albo Czechosłowacja. Największe szanse ma Austrja.

***

Przeciw Olimpjadzie mieszczańskiej w Berlinie, rozpoczęła się silna kampanja w całej Europie. Międzynarodówka Sportowa wszczęła energiczne zabiegi w tym kierunku. Olimpjada może się odbyć tylko w wolnych krajach.

***

Anglja. W roku 1934 angielskie związki zawodowe obchodzą jubileusz 100-letniej działalności. Z tej okazji odbędą się wielkie uroczystości sportowe. Zapowiedziane są zawody w piłce nożnej, kolarstwie, tenisie, lekko - atletyczne i inne. Austrja zapowiedziała swój udział. Za jej przykładem pójdą inne państwa.

***

Niemcy. Militaryzacja sportu coraz bardziej się pogłębia. Hasło dnia opiewa: „młodzież hitlerowska i młodzież sportowa: jedno i to samo". Kluby sportowe są zobowiązane swoje boiska i kierowników sportowych oddawać do dyspozycji organizacyj hitlerowskich.

Zapisujcie się

NA PIERWSZY KOBIECY OBÓZ NARCIARSKO - TURYSTYCZNY W ZAKOPANEM,

który odbędzie się 23.XII — 2.I 34 r.

Opłata wynosi 18 zł. dla członkiń ZRSS i 23 zł. dla członkiń bratnich organizacyj. Obejmuje zakwaterowanie, kompletne utrzymanie i naukę próby na nartach dla początkujących.

Bliższe informacje w Kobiecym Wydziale Sportowym ZRSS, Czerw. Krzyża 20, IV p., tel. 231-95.

Do Zakopanego i okolic

Tow. Przyjaciół Przyrody urządza wycieczkę do Zakopanego i okolic na święta Bożego Narodzenia.

I-a grupa: wyjazd 22.XII o godz. 23.50, powrót 27.XII o godz. 5.50 rano.

Koszta przejazdu w obie strony, noclegów i turystycznego wyżywienia 28 zł.

II-ga grupa: wyjazd 22.XII o g. 23.50 powrót 2.I o g. 5.50 rano.

Koszta—63 zł.

Zapisy i informacje: „Robotnik", Administracja. Warecka 7 od g. 9—15.30. telef. 5-13-80.

Plenarne posiedzenie W. R. S. K. O.

W czwartek dn. 7 b. m. w lokalu własnym przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się punktualnie o g. 19.30 plenarne posiedzenie WRSKO. Członkowie komitetu winni przybyć obowiązkowo.

PAMIĘTAJCIE! Dnia 2 stycznia w Rob. Ośrodku W.F. rozpoczyna się kurs instruktorski prowadzony przez tow. BÜHRENA.

U progu sezonu zimowego



Zimowy basen pływacki dla klubów robotniczych

WRSKO podaje do wiadomości, iż został wynajęty basen Kasy Chorych przy ul. Wolskiej 52. Kąpieliska będą się odbywały we wtorki i soboty od g. 21—22 oraz w niedziele od godz. 20 — 21, wyłącznie dla młodzieży do lat 15. Opłata wynosi za każde kąpielisko 35 gr. dla członków, posiadających legitymacje Z. R. S. S. z opłaconemi składkami, 50 gr. dla członków bratnich organizacyj i tych, którzy nie posiadają legitymacji Z.R.S.S. Pierwsze kąpielisko odbędzie się we wtorek dn. 28 b. m. Opłaty pobierane są przy wejściu na basen.

Prenumerator „Sztafety Robotniczej" — to prawdziwy robotnik - sportowiec. Zna swoje obowiązki i dogląda zarazem, by i inni je wypełniali.

„Sztafetę Robotniczą" możesz zaprenumerować w lokalu WRSKO, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 221-95, codziennie, prócz sobót i świąt w godz. od 18 do 20-ej.

„Sztafetę Robotniczą" możesz zaprenumerować również bezpośrednio w Redakcji „Robotnika", Warszawa, Warecka 7. Telefon 5-13.80.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy układ zwyczajnych 10-szpaltowy Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.